

# Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 278 (2921)

LUBLIN, DNIA 21, 22 LISTOPADA 1953 R.

A

Cena 20 gr

## Apel załóg fabryk, kopalń i hut inicjatorów współzawodnictwa przedzjazdowego do wszystkich ludzi pracy w Polsce

**WARSZAWA (PAP).** — Uczestnicy narady aktywu związkowego Warszawy i innych województw dla omówienia zadań produkcyjnych w związku z wytycznymi IX Plenum KC PZPR — przedstawiciele załóg fabryk, kopalń i hut — inicjatorów współzawodnictwa przedzjazdowego, uchwalili następujący apel do ludzi pracy całej Polski.

Do robotników, chłopów pracujących i inteligencji, do pracowników wszystkich dziedzin gospodarki, nauki, oświaty i kultury.

### TOWARZYSZE!

Zbliża się II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — oczekuje go cała polska klasa robotnicza, oczekuje go cały lud pracujący Polski.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza od pierwszej chwili zjednoczenia ruchu robotniczego — przez 5 lat — wierna woli i najżywońszemu interesom ludu pracującego, kontynuując najpiękniejszą tradycję bohaterstwa polskiej klasy robotniczej, prowadziła nasz kraj po drodze wielkiego budownictwa socjalistycznego.

Pod kierownictwem PZPR wcielając w życie wytyczne Planu 6-letniego, zbudowaliśmy silny przemysłowy fundament socjalistycznej gospodarki narodowej, pomnożyliśmy zasoby i trwałe majątek naszego kraju — stworzyliśmy podstawy siły naszego ludowego państwa.

Pod kierownictwem PZPR dzięki niezłomnej przyjaźni i braterstwu z narodami ZSRR, utrwaliliśmy wolność i bezpieczeństwo Ojczyzny, osiągnęliśmy wielkie postępy we wszystkich dziedzinach życia ludzi pracy — rozwinięliśmy oświatę i kulturę, podnieśliśmy zdrowotność narodu.

Idąc drogą wytkniętą przez PZPR, polski lud pracujący ustanowił wielką kartę praw i zdobyczy społecznych — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zajął godne miejsce w potężnym obozie socjalizmu i demokracji, który broni nieugięcie pokoju ludzkości i wolności narodów przed zbrodnictwami zakusami amerykańsko-fallickowskich podżegaczy wojennych.

Pod kierownictwem PZPR kraj nasz w oparciu o swe dotychczasowe osiągnięcia przystępuje do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

IX Plenum KC PZPR wytyczyło przed nami jasną drogę walki:



Ob. Józef Zmuda (z lewej strony) przywiózł do GS w Wólce tucznika. Otrzymał zań m. in. 100 kg osypki. Ob. Zmuda mieszka stale w kł. Łuszczów, mimo iż ma tylko 1 ha ziemi, dba o hodowlę. Na zdjęciu: magazynier GS, ob. Mieczysław Orużok, wydaje ob. Zmudzie osypkę. (Fot — MAJ)

o dalszy rozwój przemysłu polskiego.

o wydatne podniesienie produkcji rolniczej.

o znaczne rozszerzenie wytwórczości przedmiotów powszechnego użytku.

o rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego i socjalno-kulturalnego.

o wzrost dochodów ludności pracującej miast i wsi przez stopniową obniżkę cen, przez wzrost płac realnych, przez wzrost towarowej produkcji rolnej w gospodarstwach chłopskich.

o coraz lepsze, zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb człowieka pracy.

Częściowa obniżka cen, która powiększa siłę nabywczą ludności o około 5 miliardów 400 milionów złotych — to świadectwo wytrwałego

dażenia rządu ludowego do wykorzystania osiągnięć naszej gospodarki narodowej w celu stopniowego polepszania dobrobytu ludności.

Przed wszystkimi ludźmi pracy w mieście i na wsi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza otworzyła jasną i bliską perspektywę osiągnięcia lepszego, dostatniejszego, bardziej kulturalnego życia.

Naszą sprawą, naszą wolą jest nieugięcie wcielać w życie wskazania naszej partii — wywalczyć i wypracować szybsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

Odpowiedzmy na wezwanie partii, na wielkie i sprawiedliwe jej hasła nowym, ofiarnym wysiłkiem pokojowej twórczej pracy.

Nasze załogi podejmują zaszczytną inicjatywę apelu do całego ludu pracującego, apelu na który niewątpliwie odezwą się miliony patriotów i budowniczych lepszego jutra Polski.

Niech we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, nauki i kultury rozwinię się potężny ogólnonarodowy ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Na powitanie II Zjazdu PZPR!

### Ekipa »Sztandaru Ludu« donosi

- Przewoźnicy w odstawach chłopi z Wojśławic otrzymali dyplomy
- Kary wymierzone opornym należy egzekwować

Na sesji Gminnej Rady Narodowej w Wojśławicach (pow. chełmski) otrzymali dyplomy uznania rolnicy, którzy pierwsi wywiązali się z obowiązków wobec państwa. Między innymi dyplom honorowy otrzymał soltys gromady Ulica Chełmska w Wojśławicach, ob. Jan Krzyżanowski. Krzyżanowski pierwszy dostarczył zboże, zachęcał gospodarzy ze swej gromady do realizacji obowiązków wobec państwa. Na listę przewoźników wpisano także ob. ob. Jana Malarza z Wojśławic oraz soltysa kol. Partyzanek.

Ci chłopi z Wojśławic, którzy dotąd jeszcze nie wywiązali się w 100% z obowiązków wobec państwa, powinni bezwzględnie wyrównać wszystkie za

ległości wobec państwa. Przewoźnicy chłopi, którzy rozliczyli się już z państwem muszą skłonić ociągających się do szybszego wykonania obowiązków dostaw.

### GMINA RYBCZEWICE ORGANIZUJE ZBIOROWE DOSTAWY

Chłopi gromady Chołny (gm. Rybczewice, pow. Krasnostaw) na 19 furmankach odstawili 4,5 tony zboża. W organizacji zbiorowej dostawy wyróżnili się aktywiści: Bielak, Wróblewski, Surysia i inni.

Mieszkańcy Woli Gardzienickiej odstawili zbiorowo 4 tony zboża. Chłopi z kol. Stryjna, idąc za przykładem tych gromad zorganizowali również zbiorową dostawę.

### W GM. KRZYWICZKI NIE EGZEKUJE SIĘ KAR

Obowiązkowe dostawy zboża w gminie Krzywiczki (pow. Chełm) w dalszym ciągu przebiegają opieszale. Wielu chłopów, zwłaszcza bogatszych, uchyla się od wykonywania swych zobowiązań wobec państwa. Wśród nich jest wielu takich, którzy mają pod dostatkiem zboża, ale nie chcą go odwieźć na punkt skupu. Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN wymierzyło najbardziej opornym kary. Niewiele one pomogły gdyż pozostały tylko na papierze. W gminie Krzywiczki nie egzekwuje się kar. Np. Ignacy Gajuk w gromadzie Krzywiczki zalegający z odstawą 27 q ziarna został ukarany grzywną w wysokości 2 tys. zł. Minęło od tego czasu kilka tygodni, ale kary dotychczas nie wyegzekwowano. Grzywną ukarano również ob. Wacława Hryciuka, który jednak również kary nie zapłacił.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej powinno dopilnować, aby wszystkie kary wymierzone opornym zostały niezwłocznie wyegzekwowane. Ag.

## Zgon Józefa Nieckiego

KOMUNIKAT RADY PAŃSTWA

Rada Państwa zawiadamia z głębokim żalem, że w dniu 20 listopada 1953 r. o godz. 6 rano, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Józef Niecko, członek Rady Państwa, zasłużony działacz społeczny, Prezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

RADA PAŃSTWA  
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

W dniu 20 listopada 1953 r. zmarł

### Józef Niecko

członek Rady Państwa, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zasłużony działacz społeczny.

Cześć jego pamięci.

MARSZAŁEK SEJMU  
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Na poparcie czynem hasła walki o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy!

Im większe będą zasoby materialne w rękach państwa ludowego, im większa będzie produkcja przemysłowa i rolnicza, im mocniejsza będzie spójność między miastem i wsią, im szybciej realizować będziemy nasze plany gospodarcze, tym większe będą środki na zaspokajanie rosnących potrzeb ludzi pracy.

Wszędzie — w zakładach przemysłowych, w kopalniach i fabrykach, w transporcie i budownictwie, w gospodarstwach chłopskich, w PGR-ach, POM-ach, w instytucjach naukowych, w przedsiębiorstwach komunalnych, handlowych i usługowych.

Walcmy o wykonanie z nadwyżką planów r. 1953,

dajmy krajowi dodatkową produkcję węgla, stali, maszyn i energii elektrycznej, więcej odzieży i żywności, mebli i wszystkich przedmiotów codziennego użytku, więcej mieszkań, szkół i urządzeń kulturalnych.

Podnośmy nieustannie wydajność pracy, przekraczajmy normy, wykorzystujmy w pełni technikę, ulepszajmy organizację pracy, stosujmy najszerzej coraz lepsze, przodujące metody pracy.

Walcmy o oszczędność surowców, materiałów, energii i czasu pracy, obniżajmy koszty własne produkcji, tępijmy wszelkie marnotrawstwo i rozrzutność.

Wykorzystujmy wszelkie rezerwy produkcyjne w wielkich i małych zakładach, ukryte moce produkcyjne, odpady surowców i półfabrykatów, dajmy dodatkową produkcję dla zaspokojenia potrzeb szerokich mas.

Ulepszajmy jakość produkcji, jakość wyrobów przemysłowych i spożywczych, zwalczajmy brakotóbstwo, wzbogacajmy asortyment towarów konsumpcyjnych — dajmy ludności pracującej więcej dobrych i pięknych wyrobów.

Umacniajmy sojusz robotniczo-chłopski, rozszerzajmy produkcję dla potrzeb wsi pracującej, okazujmy pomoc braterską małym i średniorolnym chłopom w ich wysiłkach nad podniesieniem wydajności z hektara, nad rozwojem hodowli. Poprawiajmy zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe i materiały budowlane, przygotowujmy park maszynowy POM i PGR do jak najwydajniejszej pracy w przyszłej kampanii siewnej. Wierzymy, że na naszą wzmoczoną troskę i pomoc dla wsi pracującej — chłopi odpowiedzą pełnym wykonaniem obowiązków wobec państwa i lepszą pracą nad zwiększeniem produkcji rolnej.

Podnośmy kulturę handlu socjalistycznego i jakość obsługi kupujących, usprawniamy dystrybucję towarów, funkcjonowanie wszelkich placówek usługowych.

Wpręgijmy wszystkie potężne środki i zasoby gospodarki narodowej w służbę wielkiej sprawy pod-

niesienia dobrobytu robotników, chłopów i inteligencji.

Bądźmy czujni i zjednoczmy jeszcze mocniej szeregi pod sztandarem Frontu Narodowego — przeciwko wrogom i obcym najmitom, którzy by chcieli zatrzymać marsz narodu polskiego do lepszego, szczęśliwszego życia.

Przykładem dla nas — narody Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, które zbierają dziś wspaniałe żniwa socjalizmu i spieszą nam z pomocą, aby i nasz naród wyzwolony spod jarzma wyzyskiwaczy mógł jak najszybciej w pełni korzystać ze zdobyczy nowego ustroju społecznego.

Towarzysze!

Stawajcie wszyscy do współzawodnictwa pracy — do wielkiego ogólnonarodowego czynu przedzjazdowego.

Niech stanie się on nowym źródłem siły i jedności naszego narodu w walce o pokój i Plan 6-letni.

Niech stanie się wielką manifestacją ufności ludu pracującego do swojej partii, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki klasy robotniczej i narodu, wiedzącej Polskę do szczęścia, pokoju i socjalizmu.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Warszawskie Zakłady Im. L. Waryńskiego, Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne, Warszawska Fabryka Motocykli, Warszawskie Zakłady Przemysłu Gumowego, Warszawskie Zjednoczone Budownictwo Mieszkaniowe Nr 6, Warszawskie Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego Nr 7, Miastka Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane Nr 3, Centralny Dom Towarowy, Centralna Wytwórnia Sprzętu Budownictwa Mieszkaniowego, Cynkownia „Warszawa”, Stołeczne Zakłady Przemysłu Drzewnego, Spółdzielnia „Żelazno-Cynk”, Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Im. Obronców Warszawy, Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Im. 17 Stycznia, Polskie Zakłady Optyczne, Zakłady Przemysłu Cukierniczego Im. 22 Lipca, PKP Warszawa — Praga, Główny Instytut Elektrotechniczny w Warszawie, Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Szymanowie, Huta „Kocłuszka”, Kopalnia „Głiwice”, Budowa „Kombinat 1 Miasta Nowa Huta, Fabryka Supertomaszyn „Bonarka” w Krakowie, Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, Zakłady Przemysłu Metalowego Im. Stalina w Poznaniu, Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych, Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Bydgoszczy, Stocznia Gdańska, Cementownia „Wierzbica”, Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych, Zakłady Przemysłu Bawełnianego Im. Stalina w Łodzi, Zakłady Przemysłu Włókiennego Im. 9 Maja w Łodzi, Zakłady Przemysłu Bawełnianego Im. Marchlewskiego w Łodzi, Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej, Zakłady Garbarskie w Radomiu, Radomskie Zakłady Obuwia, Swarzędzkie Zakłady Mebli, Zakłady Przemysłu Włókiennego Im. Findera w Bieleku, Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Dolnośląskie Zakłady Wytwarzania Maszyn Elektrycznych, Kujawskie Zakłady Kawy Zbożowej i Srodków Odżywczych, Bielewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego Im. II Armii WP, Pahlanickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Fabryka Maszyn Złotych w Plocku, Zakłady Konfekcji Technicznej w Żyrardowie, Ceglownia „Boryszew”, Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza w Przemyslu, Zakłady Przemysłu Dzielwiarskiego Im. Głazewskiego w Łodzi, Zakłady Przemysłu Gumowego w Łodzi, Wrocławskie Zakłady Włókien Sztucznych.

### Uwaga korespondenci!

W dniu 23 br. rozpocznie się raid korespondentów „Sztandaru Ludu” po budowach Lublina pod hasłem „Wypowiadamy nie ubliżającą walkę wszelkiemu marnotrawstwu i niechlujstwu na budowach”.

**Chłopi! Organizując zbiorowe dostawy zboża, szybciej wykonacie swe zobowiązania wobec Ojczyzny!**



# Nota rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządów Francji, Belgii, Norwegii, Holandii, Danii i W. Księstwa Luksemburg

**WARSZAWA (PAP).** — Dnia 19 bm. minister spraw zagranicznych PRL, St. Skrzyszewski, przyjął kolejno ambasadora Francji, posłów Belgii i Norwegii oraz charges d'affaires Holandii i Danii i wręczył im jednobrzemące noty.

Identyczna nota została również przekazana rządowi W. Księstwa Luksemburg.

Minister spraw zagranicznych przyjął również ambasadora CSR, którego poinformował o tym fakcie i wręczył mu odpis noty.

Poniżej podajemy treść noty wręconej ambasadorowi Francji:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kierując się troską o bezpieczeństwo swego kraju, zdaje sobie sprawę, że zapewnienie bezpieczeństwa narodów europejskich związane jest przede wszystkim z realnymi postępami w osiągnięciu odprężenia międzynarodowego i z właściwą postawą wszystkich krajów, zainteresowanych w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju w Europie. W związku z tym rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważa za celowe przedstawienie rządowi francuskiemu swego stanowiska wobec kilku aktualnych i nader istotnych problemów w przekonaniu, że wzajemna wymiana poglądów między państwami, które w rozwiązaniu tych problemów są najszybciej zainteresowane, może okazać się pożyteczną dla wysiłków, zmierzających do osiągnięcia odprężenia międzynarodowego.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z największą uwagą obserwuje wymianę not między rządem ZSRR, a rządami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wielkiej Brytanii i Francji oraz kroki podejmowane przez te rządy w ciągu ostatnich lat na terenie Europy. Okrutnie doświadczony w ostatniej wojnie — szczególnie wagę przywiązuje naród polski do problemu niemieckiego, którego słuszne uregulowanie jest niewątpliwie podstawowym zagadnieniem pokoju i bezpie-

czeństwa w Europie. Zwłaszcza dla państw graniczących z Niemcami problem zabezpieczenia pokojowego rozwoju Niemiec, opartego na zasadach i dążeniach demokratycznych tych słu narodu niemieckiego, które przeciwne są polityce militarystycznej i odwetu — jest sprawą najwyższej wagi.

Oczywiście, takiemu pokojowemu i demokratycznemu kierunkowi rozwoju Niemiec nie sprzyja polityka forsownych zbrojeń, realizowana obecnie przy wszechstronnym poparciu rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przez stare, agresywne koła reakcyjne, dążące do odbudowy militarnej potęgi Niemiec, w celu urzeczywistnienia nowych prób podboju Europy i otwarcia odrodzonemu imperializmowi niemieckiemu drogi do ekspansji światowej. Wprost przeciwnie, jest przecież coraz bardziej jasne, że polityka militarystycznej i odwetu — stanowi dziś rosnącą groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich, a w szczególności dla państw sąsiadujących z Niemcami, które już doświadczyły na sobie nieraz potwornych skutków tej polityki, zubożonej również dla samego narodu niemieckiego.

Przeszło 8 lat minęło od zakończenia działań wojennych armii sprzymierzonych przeciwko hitlerowskiemu Niemcom, a pokój w Europie nie jest ustabilizowany. Nie tylko nie został dotychczas zawarty traktat pokojowy z Niemcami, ale od szeregu lat narastają nowe elementy zagrożenia tak drogo okupionego pokoju. Dzieje się to na przekór do-

świadczeniu ostatniej wojny wskutek poparcia udzielanego przez USA odbudowie imperializmu niemieckiego.

Polityka kół agresywnych, której celem jest panowanie nad światem, zmierza poprzez przekształcenie Niemiec zachodnich w arsenał i siłę uderzeniową tej polityki, do całkowitego podporządkowania sobie Europy, której gauliterem stałoby się neohitlerowski Niemcy. Takie, a nie inne jest podłoże groźnego dla pokoju podziału Niemiec, szybkiego odrodzenia imperializmu niemieckiego i jego apetytów, separatystycznych układów bońskich oraz układu o europejskiej wspólnocie obronnej, zmierzającej do faktycznej odbudowy Wehrmachtu jako dominującej siły militarnej w Europie. Czyż nie jest tego potwierdzeniem już nie tylko jawne rehabilitowanie, lecz wręcz gloryfikowanie faszystowskich zbrodniarzy wojennych, co musi obrażać uczucia milionów ofiar hitlerizmu?

Twierdzi się wbrew oczywistym faktom, że układ o europejskiej wspólnocie obronnej ma zadania rzekomo wyłącznie obronne i że układy bońskie nie uszczuplają możliwości zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Już sam fakt bezceremonialnego i coraz bardziej natrączywego rozmieszania na terytorium państw, które podpisały układ o europejskiej wspólnocie obronnej, baz wojennych agresywnego paktu atlantyckiego, do którego Stany Zjednoczone chcą właśnie pod osłoną europejskiej wspólnoty obronnej wprowadzić odrodzony Wehrmacht — stanowi niezbyt dowód agresywnego charakteru tego układu.

Bońskie koła rządowe wywierają nacisk na szybką ratyfikację układów z Bonn i Paryża, aby forsować powstanie agresywnej armii niemieckiej i zamknąć w ten sposób drogę do zawarcia traktatu pokojowego.

Jest rzeczą oczywistą, że nie moż-

na zabezpieczyć się przed hegemonią imperializmu niemieckiego przy pomocy układów separatystycznych. Tylko zgodne porozumienie czterech wielkich mocarstw w oparciu o umowę poczdamską mogłoby usunąć tę groźbę, dlatego leży ono w interesie wszystkich bez wyjątku wschodnich, jak zachodnich sąsiadów Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że narody europejskie winny z najgłębszą rozwagą zanalizować tę groźbę, nie bagatelizując doświadczeń historii, które, oczywiście, inaczej się kształtowały dla nich, niż dla tak odległego — zaoceanicznego mocarstwa, jakim są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Rząd polski uważa za sprzeczną z podstawowymi zasadami współżycia międzynarodowego i jawnie fałszywą w świetle doświadczeń historii „konceptę” ożywienia wstecznych sił i dążeń odwetowo-militarystycznych w Niemczech zachodnich, w celu skierowania agresji rozbudowanego od nowa Wehrmachtu na Wschód. Czyż trzeba przypomnieć skutki oparte na tej „konceptji” polityki monarchijskiej, która ułatwiła i przyspieszyła wybuch II wojny światowej? Czyż trzeba obliczać raz jeszcze, ile i czym zapłaciły za tę politykę przede wszystkim kraje graniczące z Niemcami zarówno od wschodu jak i zachodu. Oczywiście jest, że polityka ta dziś ponawiana musi doprowadzić z nieubłaganą logiką do podobnych skutków. Nie ma też nic dziwnego w tym, że politykę tę forsują te przede wszystkim zaoceaniczne koła agresywne, dla których była ona źródłem olbrzymich zysków.

Wzrastający niepokój i zataczający coraz szersze kręgi ruch przeciwko utworzeniu armii europejskiej świadczy o tym, że narody widzą w tej armii twór agresywny, zagrażający pokojowi i ich bytowi narodowemu, gdyż główną siłą tej armii będzie właśnie odrodzony Wehrmacht z hitlerowskimi generalami na czele.

Hitlerowscy generalowie i przywódcy licznych związków żołnierskich otwierają traktują układ o europejskiej wspólnocie obronnej jako odnowioną koncepcję „nowego porządku” w Europie, której prekursorem był hitlerowski Wehrmacht i „Waffen SS” — dziś zaś układ ten stanowiącym narzędziem zapewniania niemieckim wojskom dominującą rolę w armii europejskiej.

Coraz szybciej przyskają i pryskają będą złudzenia co do „demokratyzmu” i „pokojowości” ludzi kierujących zachodnimi Niemcami. Niedwuznaczna przecież wymowa miała ich niedawne manifestacje z okazji wyborów, adenaerowskie deklaracje polityki „wyzwalania” itp. Podobnie tej atmosferze do nastrojów roku 1933 narzuca się w całą „natarczywością” każdemu człowiekowi o otwartych oczach.

Podobnie jak to czyniono w owych latach, zamiast realnego zabezpieczenia swoich narodów i innych narodów europejskich przed agresją imperializmu niemieckiego, usiłuje się również obecnie uspić czujność narodów projektami iluzorycznych gwarancji. Własne, jakże gorzkie doświadczenia upoważniają naród polski do przypomnienia, że ówczesna zbrodnicza polityka sprzyjania niemieckiemu imperializmowi — przykrywana gwarancjami udzielonymi Polsce w przededniu wojny — nie tylko nie uchroniła narodu polskiego przed napaścią, lecz stała się źródłem katastrofy narodowej i niezmiernych cierpień i zniszczeń.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i jakiegokolwiek środki mogące ją ułatwić nie dają się pogodzić z racją stanu żadnego kraju sąsiadującego z Niemcami.

W wypadku wejścia w życie układu o europejskiej wspólnocie obronnej militarystki niemieckiej narzucającej zgodzie w własną zapowiedź, swe plany odwetu i zaboru, plany „wyzwalania” NRD, ziem polskich i ziem innych narodów oraz udoskonaloną techniką prowokowania konfliktów. Jakież motywy miałyby skłaniać uzbrojonych ponownie, żądnych odwetu rewizjonistów niemieckich, z ich potencjałem wojennym, do rezygnacji ze swych roszczeń, z których nie czynią tajemnicy? Tak więc „armia europejska” stała się musi instrumentem politycznym i militarne poparcie dla niemieckiego programu rewizjonistycznego a więc zagrożeniem niezawodności narodów europejskich.

Narody europejskie, a zwłaszcza narody sąsiadujące z Niemcami, miały prawo spodziewać się, że

zwycięstwo nad hitleryzmem, które okupiły wielkimi ofiarami przyczyni się do powstania pokojowych Niemiec, że niemieckie plany odwetowe nie będą więcej zatruwać stosunków europejskich. O możliwości pokojowego współżycia między takimi Niemcami, a ich sąsiadami świadczą doświadczenia i przyjazne stosunki między NRD a Polską, Czechosłowacją i innymi państwami. Proponowany przez ZSRR projekt zasad traktatu pokojowego z Niemcami stwarza możliwość powstania zjednoczonego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego, stwarza możliwość odprężenia międzynarodowego i pokojowego współżycia. Natomiast wejście w życie układów z Bonn i Paryża zniewcydefinitywnie możliwość takiego zjednoczenia Niemiec i zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego, wzmocni napędzie międzynarodowe, a w Europie stworzy groźbę dla pokoju.

Rząd polski żywi nadzieję, że rząd francuski należycie oceni wagę sprawy i intencje, które skłoniły rząd polski do przedstawienia swego poglądu w tej sprawie. Motywy te są głęboko przyjazne i podyktowane troską o pokój w Europie, troską o bezpieczeństwo i pokojową pracę naszych krajów.

Szczególnie też rząd polski pragnie się odwołać do rządu Francji, jako do rządu narodu sąsiadującego z Niemcami, a zarazem mocarstwa o wielkich tradycjach. Francja jest zatem szczególnie współodpowiedzialna za losy pokoju, jej stanowisko mogłoby poważnie przyczynić się do zapobieżenia odrodzeniu agresywnych Niemiec i ich remilitaryzacji.

Jeśliby w doprowadzeniu do spotkania pięciu mocarstw w imię odprężenia sytuacji międzynarodowej, jak to proponuje rząd ZSRR, włożono chociażby część tego wysiłku i gorących zabiegów, jakie wkłada się w realizację separatystycznych porozumień brzemennych w konflikty, uwarunkowanych koniecznością, wyzbycia się przez uczestników tych układów niemieckiej części ich suwerenności oraz wielu drogich im tradycji, wówczas trudny to doprowadziłoby na pewno do zapewnienia tak upragnionego spokojniejszego jutra narodom.

Polityka remilitaryzacji Niemiec, pociągając za sobą niechybnie ogólne forsowanie zbrojeń, wywiera już dziś nader ujemny wpływ na sytuację gospodarczą krajów europejskich. Rosną w niespotykanym tempie i rozmiarach wydatki państwa związane ze zbrojeniami, co musi pociągnąć za sobą narastanie ciężarów dla ludności, jak również pogłębiać trudności w ekonomice każdego państwa. Fałszywa, złudna i głęboko szkodliwa dla rozwoju współpracy międzynarodowej okazała się polityka dyskryminacji w wymianie towarowej. Polityka ta nie tylko nie sprzyjała podniesieniu ekonomicznemu krajów, które ją stosowały pod naciskiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ale utrudniając swobodną wymianę międzynarodową przyczyniła się tylko do pogłębienia istniejących trudności. Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że wejście na drogę zahamowania zbrojeń przez zawarcie między wielkimi mocarstwami odpowiedniego układu o stopniowym rozbrojeniu i zakazie broni masowego zniszczenia nie tylko przyczyniłoby się najsukceszniej do trwałego odprężenia międzynarodowego, ale pozwoliłoby na poważne rozwinięcie wymiany towarowej w skali światowej.

Dlatego rząd polski wytrwale ponawia swój apel, aby wszyscy sąsiedzi Niemiec nie ustawiali w swoich wysiłkach, w celu zapobieżenia odrodzeniu imperializmu i militarystki niemieckiego. W obliczu konkretnej sytuacji wysiłki te powinny być poważnie wzmoczone. Rząd polski spodziewa się zatem, że rząd francuski pamiętając o więzach przyjaźni łączących nasze narody i stosunki się z całą rozwagą do tego apelu.

Odprężenie w stosunkach międzynarodowych, a wraz z tym właściwie i trwałe rozwiązanie problemu niemieckiego, możliwe jest — zdaniem rządu polskiego — jedynie na drodze porozumienia wielkich i mocarstw. Dlatego też rząd polski popiera propozycję zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych, przedstawioną przez rząd ZSRR, a w szczególności w jego nocy z 3 listopada 1953 r., i zwraca się do rządu francuskiego, by ze swej strony zechciał również udzielić tej propozycji swego poparcia.

## Przegląd prasy

### Poważne rozbieżności między uczestnikami konferencji na Bermudach

MOSKWA (PAP). W korespondencji z Nowego Jorku agencja TASS stwierdza, że sprawa złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych jest obecnie problemem niezmiernie wagi absorbującym narody wszystkich krajów. Światowa opinia publiczna przyjęła z zadowoleniem inicjatywę rządu radzieckiego, który zaproponował rozpatrzenie konkretnych środków złagodzenia obecnego napięcia międzynarodowego na konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Rozważenie tych środków ułatwiłoby też — jak wiadomo — rozwiązanie problemu niemieckiego. W inicjatywie radzieckiej narody widzą nowy krok na drodze do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Na innym stanowisku stoją koła reakcyjne USA, które, jak widać, nie tylko nie pragną odprężenia, lecz przeciwnie — starają się utrzymać i nawet wzmocnić istniejące napięcie. Świadczą o tym dobitnie odgłosy amerykańskiej prasy burżuazyjnej na zapowiedź przeprowadzenia konferencji USA, Anglii i Francji na Bermudach, mającej, jak wiadomo, separatystyczny charakter i pozostającej w sprzeczności z dążeniami do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Dzienniki amerykańskie usiłują z góry usprawiedliwić nową znowe mocarstw zachodnich podczas konferencji na Bermudach. Starają się one przemiłować treść oświadczenia ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa na konferencji prasowej w dniu 13 listopada i pomniejszyć wagę tego oświadczenia.

Amerykańska prasa burżuazyjna nawołuje mocarstwa zachodnie, by opracowały swe plany wychodzące z założenia, że „zimna wojna” trwać będzie nadal. „New York Herald Tribune” i inne gazety otwarcie piszą, że na przyszłej konferencji na Bermudach Stany Zjednoczone zamierzają do magać się od swych zachodnich partnerów, aby zrzęgnowali „z

nadziei na jakiegokolwiek rokowania z ZSRR w najbliższej przyszłości” i nalegać będą na kontynuowanie wyścigu zbrojeń. Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” Russell twierdzi, że „zasadniczy cel podróży Eisenhowera na Bermudy polega na tym, by dać odpowiedni bodziec polityce europejskiej”.

Jak wynika z głosów prasy amerykańskiej, Stany Zjednoczone widzą cel konferencji na Bermudach w wywarciu nowego nacisku na kraje Europy zachodniej, aby przyspieszyć ratyfikację układów wołanych z Bonn i Paryża i forsować plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Jednocześnie prasa amerykańska nie może zataić faktu, że w ocenie celów konferencji na Bermudach zachodzą widoczne rozbieżności między USA, Anglią i Francją. „New York Journal and American” wskazuje na „znaczne rozbieżności między Londynem a Waszyngtonem”.

Czasopismo „Time”, poruszając sprawę rozbieżności angielsko-amerykańskich, stwierdza w ostatnim numerze, że „stosunki między USA i Anglią są obecnie gorzej niżeli sądzi większość Amerykanów”. Pismo wymienia sprzeczności angielsko-amerykańskie w różnych konkretnych kwestiach, jak w sprawie stosunku do ZSRR i do Chińskiej Republiki Ludowej, w sprawie polityki w Europie i na Środkowym Wschodzie itd.

Co się tyczy Francji, to — jak zaznacza paryski korespondent dziennika „New York Herald Tribune” — konferencja na Bermudach zbiera się w chwili najbardziej niedogodnej dla francuskich kół rządzących.

Zwracając uwagę na poważną o pozycję we Francji przeciwko planom „armii europejskiej”, pociągającą za sobą nietrwałość gabinetu francuskiego, „New York Times” i inne dzienniki wyrażają opinię, że wątpliwe jest, by przedstawiciele Francji na konferencji zdołali przyjąć jakiegokolwiek konkretne zobowiązania.

Pisząc o rozbieżnościach między uczestnikami przyszłej konferencji na Bermudach, korespondent „New York Herald Tribune” Russell oświadcza że nie mają oni „żadnego wspólnego powodu do zwołania konferencji na Bermudach... „i że nie ma między nimi żadnej prawdziwej zgody co do konieczności tej konferencji”.

MOSKWA (PAP). — W despeszy z Delhi agencja TASS donosi, że tamtejsze radio podało następującą wiadomość:

„Według doniesień z Paryża, francuski minister spraw zagranicznych Bidault przesłał do angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena despesę, w której wyraża ubolewanie, że nie przeprowadzono z Francją wystarczających konsultacji, gdy podejmowano decyzję w sprawie konferencji na Bermudach.”

Na posiedzeniu gabinetu Bidault stwierdził, że wyraził ubolewanie z powodu poinformowania rządu francuskiego o konferencji na Bermudach dopiero w ostatniej chwili. Bidault złożył to oświadczenie po stwierdzeniu przez prezydenta Francji Auriola, że dowiedział się o konferencji na Bermudach z doniesień prasy”.

PARYŻ (PAP). — Jak donosi „Humanite”, na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 18 listopada Vincent Auriol uskarżał się, że dowiedział się o zwołaniu konferencji na Bermudach jedynie z gazet. Georges Bidault odpowiedział na to, że francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostało uprzedzone o tej konferencji dopiero w ostatniej chwili, i że Waszyngton i Londyn powzięły decyzję w tej sprawie bez wstępnych konsultacji z rządem francuskim.

„Humanite” pisze, że fakt ten stanowi „wymowną ilustrację poważnego stosunku Anglików i Amerykanów do rządu francuskiego”. Waszyngton i Londyn postanowiły wezwać Lanielę na Bermudy, aby zażądał odeń ścisłych zobowiązań w sprawie uzbrojenia odwetowców niemieckich.



## Zakończenie konkursu czytelniczego

Podajemy poniżej prawidłowe rozwiązanie konkursu czytelniczego organizowanego przez ZW TPRP i Redakcję „Sztandaru Ludu” w Miesiącu Pogłębia Przyszłości Polsko - Radzieckiej:

- 1) A. Fajelew — „Młoda Gwardia” tom II, str. 202.
- 2) Borys Polewoj — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, str. 210.
- 3) Ilya Erenburg — „Burza” tom I, str. 162.
- 4) M. Ostrowski — „Jak hartowała się stal”, str. 196.
- 5) H. Nikołajewa — „Żelwa”, str. 481, cz. 3.
- 6) A. Makarenko — „Poemat pedagogiczny” cz. II, str. 61.
- 7) M. Szolchow — „Zorany ugor”, str. 210, 211.
- 8) S. Babalowski — „Kawaler złoty gwiazdy” cz. 2, str. 327.
- 9) W. Ażajew — „Daleko od Moskwy” cz. 3, str. 486.
- 10) W. Malajowski — „Dobrze”.

Wszystkich uczestników konkursu zapraszamy na uroczyste zakończenie konkursu i publiczne losowanie nagród, które odbędzie się 21 listopada br. o godz. 17.00 w sali Klubu TPRP przy ul. Okopowej 1.

STANISŁAW BRODZIAK

## O zadaniach placówek kulturalno-oświatowych w świetle tez IX Plenum KC PZPR

Tezy IX Plenum KC PZPR do dyktują na II Zjazd partii stwierdzają między innymi, że w dziedzinie upowszechnienia kultury dokonaj się zasadniczy postęp. Nakłady książek i prasy wzrosły wielokrotnie w stosunku do lat przedwojennych. Rozwinęła się poważnie, zwłaszcza na wsi, sieć bibliotek, teatrów, świetlic i kin. Zapowiedź wzrostu w roku 1955 w stosunku do roku 1953 nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne i kulturalne o 34 proc. przyspieszy jeszcze tempo rozwoju sieci placówek kulturalno-oświatowych w następnych 2-3 latach.

Retrospektywne spojrzenie na nasze osiągnięcia, uchwała o znizce cen, wskazanie naszemu narodowi konkretnej drogi i środków dla osiągnięcia nowych wielkich celów nakładają na całe społeczeństwo, a w tej liczbie i na pracowników kultury, nowe zadania, zmierzające do zabezpieczenia dalszego rozwoju i szybszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących i pełniejszego zaspokojenia ich potrzeb kulturalnych. Pierwszym podstawowym obowiązkiem każdego działacza kulturalno-oświatowego jest dokładne zaznajomienie się z referatem towarzysza Bieruta i wyciągnięcie z niego praktycznych wniosków w odniesieniu do swej codziennej działalności.

Istnienie gęstej już sieci placówek kulturalno-oświatowych i zapowiedź zwiększenia nakładów na inwestycje kulturalne w latach następnych świadczy o tym, że partia i rząd stawiają upowszechnienie kultury na pierwszym planie wśród zagadnień związanych z rozwojem całokształtu naszego życia. Jest to stworzenie bazy, jak najbardziej sprzyjających warunków do rozwinięcia działalności kulturalnej. Od kadr, od pracowników kulturalno-oświatowych, od właściwego politycznego kierowania nimi zależy nasycenie pracy tych placówek głęboką treścią ideologiczną i spełnienie przez nie właściwej roli społecznej, polegającej na służeńiu masom, na zaspokajaniu ich potrzeb, na kształtowaniu ich światopoglądu i podnoszeniu na wyższy poziom ich świadomości społecznej i politycznej. Sam bowiem fakt istnienia powiatowego domu kultury z poważnym budżetem i najlepszym nawet wyposażeniem w sprzęt, urządzenia, instrumenty muzyczne i pomoce naukowe nie rozwiąże sprawy zaspokojenia potrzeb kulturalnych danego terenu, jeżeli pracownicy tego domu nie zorganizują w nim jak najszerszej pojętej, wszechstronnej, masowej pracy kulturalno-oświatowej. A ileż jest jeszcze takich placówek, domów kultury, świetlic i bibliotek, które mimo posiadania odpowiednich warunków i podstawowej bazy materialnej są placówkami martwymi, nie reagując na potrzeby społeczeństwa, nie mają żadnego wpływu na życie, myśli i światopogląd swego środowiska? Ile z nich prowadzi pracę wypraną z wszelkiej treści społecznej i politycznej, unika najbardziej żywoitych, aktualnych problemów prowadząc tylko i to bardzo niesystematycznie tak zwane „zawieszki artystyczne” i to często o wątpliwej wartości (na skutek niewłaściwego doboru repertuaru), lub też mechanicznie zalatwia sprawy zleczone, po prostu „urzęduje”, żeby usprawiedliwić swoje istnienie? Ile z tych placówek idzie po najniższej linii oporu nie stosując bogatej skali różnych form pracy kulturalno-oświatowej, atrakcyjnych form artystycznych, poglądowych, oświatowych, a ograniczając się do jednej, lub dwu najłatwiejszych, często najbardziej prymitywnych? Nie

rzadko zdarzają się wypadki całkowitego braku działalności, karygodnego zaniedbania, marnowania powierzonego sobie mienia społecznego, niewykorzystywania kre dytów, jak np. w gminie Piaski, powiat Lublin. Współwinne są tu często prezydya gminnych i powiatowych rad narodowych, które nie doceniają znaczenia i roli podległych sobie placówek kulturalno-oświatowych, traktując je jak przysłówiowe piąte koło u wozu. Współwinne są tu często i organizacje masowe, a przede wszystkim ZMP, które powinny traktować świetlice i domy kultury jako naturalne pole do rozwijania swojej działalności, a które nie wiedzą lub zapominają o ich istnieniu. Współwinne są tu często i instancje partyjne, które nie interesują się działalnością placówek kulturalno-oświatowych na swoim terenie, nie otaczają ich opieką i nie nadają im politycznego kierunku. Przykładem ilustrującym tego rodzaju zespół błędów może być powiat zamojski, w którym „ze świecą” szukać trzeba jako tako pracującej świetlicy.

Oczywiście jest dużo i coraz więcej przykładów pozytywnych. Zaczyna żyć pełniejszym życiem Powiatowy Dom Kultury w Białej Podlaskiej, pracują niezłe świetlice w Bychawie, Niemcach, Końskowoli i wielu innych punktach, także praca bibliotek w powiatach lubelskim i puławskim daje coraz większe rezultaty.

Podając przykłady typowych błędów chciałem wykazać, jak najlepsze uchwały Partii i Rządu, jak poważne środki materialne mogą być zaprzepaszczone przez niesumienne, biurokratyczny stosunek do tej sprawy ze strony niektórych pracowników kultury, niektórych władz i organizacji w terenie.

Towarzysz Bierut mówi, że „wyższość ustroju socjalistycznego polega nie tylko na tym, że zabezpiecza on społeczeństwu nowe niespotykane przedtem tempo rozwoju sił wytwórczych i pożytych rozmach życia kulturalnego, ale przede wszystkim na tym, że troskę o człowieka i jego potrzeby materialne i duchowe wysuwa na czoło wszelkich problemów i zadań społecznych”. To właśnie jest główną, zasadniczą wytyczną do wszelkich poczynań naszych władz, instytucji i organizacji, to właśnie jest punktem wyjścia do wykonania głównego zadania na obecnym etapie: przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Towarzysz Bierut wskazał, że obok zachowania generalnej linii rozwoju naszego przemysłu, zabezpieczenia siły obronnej naszego państwa, podnoszenia poziomu bazy technicznej, sił wytwórczych i zdolności produkcyjnych we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej — trzeba skoncentrować się na tych zadaniach, które w pierwszym rzędzie usuną największe hamulce na drodze do podniesienia stopy życiowej mas pracujących, a więc na zagadnieniach wsi i przyspieszenia rozwoju rolnictwa, które tak daleko pozostawało w tyle za wspaniałym rozwojem socjalistycznego przemysłu. A więc i nasze placówki kulturalno-oświatowe muszą postawić sobie to zadanie, jako najważniejsze na obecnym etapie. Zadanie to jest ważne nie tylko dla placówek umieszczonych bezpośrednio na wsi, ale w równej mierze dla przedsiębiorstw artystycznych, teatrów, filharmonii, Artosu oraz dla świetlic i zespołów robotniczych, które nie tylko powinny w większej niż dotychczas mierze nasycać teren imprezami artystycznymi, ale sprawować również rzeczywisty patronat nad placówkami wiejskimi, spełniając postulaty łączności miasta ze wsią i sojuszu

robotniczo-chłopskiego w ramach swoich umiejętności i swojej pracy zawodowej.

Jest konieczne, aby referat towarzysza Bieruta i tezy na II Zjazd PZPR były przedmiotem poważnej dyskusji we wszystkich naszych placówkach kulturalno-oświatowych i to w najbliższym czasie. Jest konieczne, aby nasze kadry kulturalne podnosiły stale swoje kwalifikacje zawodowe, jeżeli chcą dobrze wykonać stojące przed nimi zadania.

Nie może być powiatowego domu kultury, który by nie postawił przed sobą bojowego zadania: zorganizowania wzorowego gabinetu metodycznego wiedzy rolniczej, zapewnienia mu fachowej współpracy, zaopatrzenia go w potrzebne pomoce naukowe, oddziaływania głęboko w teren przez organizowanie w we wszystkich świetlicach kół oświaty rolniczej i kółek mierzurynowskich.

Domy kultury, biblioteki i świetlice gromadzkie i gminne działające w pionach rad narodowych, ZSCH, POM i PGR muszą przede wszystkim stać się miejscem propagowania zdobytych wiedzy rolni-

czej i agrotechniki, pomagać chłopom małorolnym i średniorolnym w przewycięzaniu zafociania i prze starzanych metod pracy nad uprawą roli, Przemysłane i systematyczne organizowanie odczytów na ten temat przy pomocy miejscowych sił fachowych, instruktorów upowszechniania wiedzy rolniczej i prelegentów Wiedzy Powszechnej, dobieranie odpowiedniej lektury dla kół czytelniczych, popularyzowanie przez zespoły artystyczne, wystawy i gazetki ścienne osiągnięć Związku Radzieckiego w tej dziedzinie, pokazywanie doświadczeń i osiągnięć wzorowych spółdzielni produkcyjnych i przodujących chłopów swego terenu przyczyni się do podniesienia poziomu drobnych gospodarstw wiejskich, przyspieszy rozwój gospodarki zespołowej w rolnictwie, włączy placówkę kulturalno-oświatową w bystry nurt najbardziej istotnych problemów naszego życia społecznego.

Oczywiście, że praca ta wtedy tylko przyniesie rezultaty, jeżeli nie straci swego klasowego ostrza, jeżeli mocno podkreślona zostanie jej linia ideologiczna, jeżeli wy-

rażnie określi się, że celem jej jest walka z ponurą spuścizną kapitalizmu, z ciemnotą, zafocianiem i zacofaniem. Nasze placówki kulturalno-oświatowe tylko wtedy przyczynią się do przebudowy życia wsi polskiej, do przebudowy i rozwoju rolnictwa, jeżeli działalnością swoją w sposób zdecydowany i jednoznaczny oddziaływać będą na podstawowe masy chłopów małorolnych i średniorolnych, podnosząc ich świadomość polityczną i zaostrzając walkę z wyzyskiem kulackim i przyżytkami ideologii burżuazyjnej.

Praca kulturalno-oświatowa jest trudna i odpowiedzialna, narażona na najsiłniejszy napór wroga klasowego. Trzeba do niej ludzi mocnych i świadomych, nie lekających się trudności i przeszkód. Sto ją oni przeleżą w pierwszym szeregu frontu walki o lepsze jutro. Praca ta łatwo może być wypaczona i wykorzystana dla obcych celów. Wymaga więc stałej, czujnej, troskliwej opieki, pomocy i kierownictwa ze strony czynników państwowych, politycznych i społecznych.

Stanisław Brodzia

ZOFIA MATYASZEWSKA

## Przez upowszechnienie wiedzy rolniczej do dobrobytu i kultury wsi

Fakt, że w podsumowaniu dyskusji przez towarzysza Bieruta na IX Plenum KC PZPR usłyszeliśmy — jaką rolę ma do spełnienia Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w najbliższym okresie, zobowiązuje pracowników TWP do szczególnego przepracowania planów naszej akcji i wyraźnego, silniejszego powiązania jej z zadaniami wysuniętymi przez IX Plenum.

Dotychczasowa działalność TWP w zakresie upowszechnienia wiedzy rolniczej, w udostępnianiu i popularyzowaniu nowych metod pracy i osiągnięć agrotechniki i zootechniki radzieckiej pozwala na stwierdzenie, że wkładu naszego — chociaż był dość znaczny — nie można uznać za wystarczający. Złożyło się na to wiele przyczyn, które należy teraz usunąć — a więc brak w naszych kadrach prelegentów dostatecznej ilości fachowców - rolników, hodowców — i to zarówno w Kole Województwa jak i w Rejonowych Kółach Prelegentów. Zbyt mało było też w naszym gronie pracowników naukowych i instytucji rolniczych, naukowców związanych z Uniwersytetem M. Cufie-Skłodowskiej. Słaba była łączność z wydziałem Rolnym UMCS, który rozporządza przecież wybitnymi siłami, znającymi dobrze potrzeby naszego terenu w dziedzinie rolnictwa.

W najbliższym czasie zostanie nawiązana ściślejsza łączność z UMCS i zapewniona stała współpraca profesorów i innych pracowników naukowych, którzy będą autorami odczytów, prelegentami i konsultantami. Na początek przygotowuje się kilka odczytów o takich tematach jak np. „Co to jest erozja gleb i jak jej zapobiegać” (prof. dr Ziemiński), „Rodzaje gleb w Polsce i sposoby podniesienia ich wydajności” (prof. dr Dobrzański), „Znaczenie zootechniki w gospodarcie narodowej” (prof. dr Zabielski). Bada jeszcze inne odczyty, które w sposób właściwy, odpowiadający specyficznym warunkom Lubelszczyzny uzupełnią skład naszej dotychczasowej tematyki rolniczej przedstawiając najnowsze zdobycze wiedzy i wiążąc je z praktyką.

W tej dziedzinie nawiązana też będzie współpraca z pracownikami instytucji naukowych w Puławach, prowadzącymi różnorodne

badania doświadczalne i mogącymi wnieść wiele nowego do naszej gospodarki rolnej.

Zbyt mało również była dotychczas współpraca z działalnością Wydziału Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej a przeciwieństwo Wydział UWR posiada znaczne kadry fachowców - praktyków orientujących się doskonale w potrzebach terenu, znających możliwości wpro wadzenia nowych kultur, podniesienia wydajności gospodarstw. Z UWR ustalić też będzie można, gdzie w jakich powiatach i instytucjach pracują fachowcy - rolnicy, których trzeba zainteresować działalnością TWP, odebrać od prac biurowych czy administracyjnych na korzyść właściwego wykorzystania ich kwalifikacji.

Istnieje na terenie naszego województwa wiele szkół rolniczych, których pracownicy - nauczyciele wiele mogliby zdziałać w ramach akcji TWP, ciesząc się bowiem zazwyczaj dużym zaufaniem miejscowej ludności, dokładnie znając warunki i potrzeby gromad, z którymi są związani. Tu zresztą także można będzie oddziaływać w silniejszym niż dotychczas stopniu na podniesienie uprawy roślin przemysłowych o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Zagadnienie to jednak nie znalazło się dotychczas w zestawieniu tematów odczytów TWP, co należało by uzupełnić z tego względu że Lubelszczyzna ma warunki dla prowadzenia uprawy roślin przemysłowych, które są u nas kontraktowane w stopniu jeszcze niedostatecznym (rzepak, słonecznik, konopie, len, cykorja, buraki cukrowe, tytoni i inne). Można by zastosować wiele innych odmian, co do których prowadzone już w tej chwili doświadczenia i próby na polach doświadczalnych potwierdzają, że mogą się one stać roślinami powożecznie uprawianymi, przynioszący w szczególności gospodarstwom indywidualnym znaczne dochody. Szerza uprawa roślin pastewnych, która też trzeba lepiej propagować, przyczyni się do znacznego polepszenia bazy paszowej a co za tym idzie zwiększy hodowlę, przyczyni się do wzrostu pogłowia i wydajności bydła.

Biorąc to wszystko pod uwagę trzeba nawiązać ściślejszą współpracę ze Związkiem Samopomocy

Chłopskiej, ograniczając się ona bowiem dotychczas tylko do kontaktów między zarządkami wojewódzkimi w sprawach natury ogólniejszej, nie analizując głębiej potrzeb terenu. Nie wpływało to na popularyzowanie akcji TWP wśród członków gromadzkich komórek ZSCH.

Organizując zwiększoną kadrę prelegentów oczekujemy pomocy na wsi od kół ZMP. Sporadyczne przypadki inicjatywy kół np. w Siedliszczach (pow. Chełm) czy Krzeszowie (pow. Lublin) w zakresie organizacji odczytów TWP stanowią wyjątek i nie mogą być stawiane jako przykład masowej współpracy, której niestety nie było, a która przecież mogłaby tak wydatnie przyczynić się do szerszego upowszechnienia pracy TWP w terenie.

Wymienione tu potrzeby i plany wymagają od całego aktywnego TWP znacznego nakładu pracy, by w nadchodzącym okresie zimowym znacznie nasilić akcję odczytów o tematyce rolniczej. W dotychczasowej pracy przewidziany limit tych odczytów osiągał najwyżej 15-18%, co jest ilością zupełnie niewystarczającą. Na miesiące: grudzień — marzec przewiduje się zwiększenie ilości odczytów do 30%, co będzie stanowiło ok. 30% ogólnej liczby. Szczególną uwagę zwrócimy na tematy dotyczące przygotowania i skarmiania pasz, podniesienia hodowli trzody chlewniej, wychowu cieląt, metod podniesienia wydajności z ha przez zastosowanie odpowiednich nawozów, sposobów podniesienia wydajności zlamniaka, polepszenia hodowli drobiu. Wszystkie te tematy popularyzują nowe metody pracy i osiągnięcia agro- i zootechniki radzieckiej, pokazują też osiągnięcia polskich praktyków np. mierzurynowców.

Odczyty TWP o tematyce rolniczej ilustrowane filmem, przezroczeniami i eksponatami przeznaczone dla indywidualnie gospodarujących chłopów jak i rozwijających się na terenie naszego województwa spółdzielni produkcyjnych, przyczynią się do coraz szybszego rozwoju rolnictwa Lubelszczyzny i niewątpliwie pomogą nam zrealizować jak najlepiej zadania postawione przez IX Plenum.

Zofia Matyaszevska



WACŁAW SZRENIAWSKI

## »Dopomóc masom chłopskim w przewycięzeniu wiekowego zacofania« — oto podstawowe zadanie biblioteki w świetle tez IX Plenum KC PZPR

Jedną z najskuteczniejszych dróg wychowawczego oddziaływania na masę jest — oprócz prasy, radia i filmu — książka, jest czytelnictwo, ale czytelnictwo właściwie pojęte i należycie kierowane, wpływające ze ścisłego powiązania walki o podnoszenie świadomości człowieka z walką o wykonanie konkretnych zadań gospodarczych i politycznych.

Potwierdzają to uczestnicy narad czytelnich w niektórych bibliotekach wiejskich, wyjaśniając np.: jak dzieła pisarzy polskich i radzieckich zachęciły ich do kolektywnej pracy, organizowania spółdzielni produkcyjnych, sumiennego i terminowego wypełniania obowiązków wobec państwa, do korzystania z książki rolniczej, uczącej powiększania plonów i osiągnięcia lepszych wyników hodowli.

Wspaniały przykład daje nam i w tej dziedzinie Związek Radziecki, gdzie biblioteki i ognia czytelnictwa istotnie dopomagają ludzkiej pracy w pogłębianiu ich politycznego, kulturalnego i fachowego wyrobienia, ułatwiają im zdobywanie tych wiadomości i umiejętności, które będą pomocne w ich działalności zawodowej i społecznej.

Toteż wzorując się na przykładach radzieckich i wykorzystując własne doświadczenia powinniśmy — w oparciu o wskazania IX Plenum — jak najrychlej zmobilizować biblioteki (a także działające w środowisku ognia polityczne, społeczne, kulturalno-oświatowe i gospodarcze), by mogły one współdziałać w „zapewnieniu społeczeństwu nieustannego rozwoju jego dobrobytu, nieograniczonego rozwoju kultury narodowej oraz uzdolnień twórczych każdego obywatela”.

Sprawa ta nabiera dziś szczególnego znaczenia na wsi, gdzie jeszcze w wielu wypadkach mało jest stałych czytelników, np. spośród dorosłych — chłopów pracujących, kobiet — gospodyń i b. analfabety, gdzie nie są jeszcze w pełni wykorzystane księgozbiory z literaturą polityczną, społeczną, popularno-naukową i rolniczą, a niejednokrotnie i literaturą piękną.

„Jakież olbrzymie straty ponosimy corocznie w gospodarce rolnej z powodu najprymitywniejszych zaniedbań i odwiecznych przesądów, na skutek złej orki, późnego siewu, niewłaściwego nawożenia itp.” — mówił na IX Plenum towarzyszy Bierut.

Walkę z tym winny prowadzić także i biblioteki poprzez doprowadzenie właściwych książek o życiu wsi, o pracy w spółdzielniach produkcyjnych, o poprawie stopy życiowej i kultury chłopów na skutek stosowania nowoczesnych metod uprawy roli, hodowli itp. oraz książek fachowych rolniczych, których bogaty wykaz (wraz z krótkim podaniem treści dla ułatwienia wyboru) znajdujemy w starannie i pomysłowo wydanym „Katalogu książek rolniczych” (Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne — Warszawa 1953).

Katalog taki winna posiadać każda biblioteka, GS i księgarnia, znajdziemy w nim również informacje o czasopiśmie rolniczym oraz o „Bibliotece upowszechnienia wiedzy rolniczej” (tanie broszury, obejmujące całokształt spraw w zakresie uprawy roli i hodowli). Książkami o życiu i pracy wsi należy umiejętnie zainteresować czytelników, wykorzystując w tym celu aktyw czytelnicy, dzieci szkolne, ZMP, mówiąc o tym na odprawach i zebraniach gromadzkich, komitetów rodzicielskich, kursach szkoleniowych, zajęciach świetlicowych itp.

Sprawą tą powinny zająć się istniejące w środowisku organizacje, by — wspólnie z biblioteką publiczną i biblioteką szkolną — pod ogólnym kierownictwem Gminnej Rady Czytelnictwa lub jej pełnomocnika gromadzkiego prowadzić rozumną propagandę czytelnictwa książek i prasy, budzić dążenie do

samokształcenia ogólnego i rolniczego, krzewić — poprzez książkę i prasę — wiedzę rolniczą i upowszechniać doświadczenia przodujących spółdzielni produkcyjnych i chłopów pracujących.

Sprawa tak pojętego czytelnictwa winna się wreszcie stać przedmiotem prawdziwej troski Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych, które — jak to wykazały zwoływane w październiku br. powiatowe konferencje przedstawicieli Gminnych Rad Czytelnictwa — bardzo słabo interesują się stanem bibliotek i czytelnictwa na swoich terenach.

Wystarczy przytoczyć choćby takie przykłady rażącego zaniedbania w tej dziedzinie, jak to, że na konferencje te — zamiast kilkunastu — więcej wezwanych delegatów — zjawiał się tylko jeden (jak to było w dniu 20 ubiegłego miesiąca w Chełmie), lub dwóch (w dniu 28.X br. w Puławach), wobec czego konferencje te nie dochodziły do skutku. Dodajmy do tego, że w niektórych powiatach trudno było odnaleźć w dniu konferencji i tego członka Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, który miał — jako przewodniczący Pow. Rady Czytelnictwa — przewodniczyć obradom (np. w Zamościu).

Dość często stwierdzić można obojętny lub niekiedy wręcz lekceważący stosunek Prezydium niektórych Rad Narodowych do zagadnienia czytelnictwa i bibliotek. Zapytajmy np. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radzynie i Gminnej Rady Narodowej w Siemieniu, gdzie mieści się obecnie biblioteka w Siemieniu — może jeszcze w dalszym ciągu w obrzeże zalanej gnojówką.

Tak dalej być nie może. W Polsce Ludowej która w tak krótkim czasie zlikwidowała analfabetyzm, będący haniebną spuścizną rządów kapitalistyczno-obszarniczych, w Polsce Ludowej, która w myśl wskazań IX Plenum — zmierza do szybszego podniesienia poziomu życiowego i kultury mas pracujących, nie można dziś wyobrazić sobie żadnej dziedziny życia, mogącej się obejść bez biblioteki, książki i prasy.

A jeśli tak, to obowiązkiem Rad Narodowych na wszystkich szczeblach jest energicznie i wnikliwie zająć się tą sprawą, zainteresować się stanem czytelnictwa i bibliotek na swych terenach, przeanalizować dane o czytelnictwie, porównać sprawozdanie z przebiegu akcji skupu zboża, ziemniaków, wpłacania podatków, dojrzeć współzależność między stanem czytelnictwa, książek i prasy a postawą obywatela wobec akcji państwowych.

Jakżeż żądać od niektórych obywateli właściwego zrozumienia i ustosunkowania się do podejmowanych przez Partię i Rząd akcji gospodarczych i politycznych, jeżeli nie czytają oni książek, nie czytają prasy informacyjnej i wyjaśniającej plany gospodarcze, nasz wysiłek w budowaniu nowego?

Oto niektóre wnioski i konkretne zadania wynikające z obecnego stanu czytelnictwa w naszym województwie:

1. Powołane w ubiegłym roku Rady Czytelnictwa i Książki winny wreszcie skompletować swój stały skład, opracować wnikliwie i konkretnie plany pracy i uaktywnić swą działalność w myśl przesłanych im przez władze nadzórne wytycznych.

2. Jedną z najbliższych sesji każdej Rady Narodowej warto poświęcić zagadnieniu czytelnictwa, książki i prasy oraz sprawie bibliotek. Materiały przygotowują Rady Czytelnictwa i biblioteki.

3. W każdej gromadzie, spółdzielni produkcyjnej, PGR, POM itp. trzeba zorganizować naradę czytelną zgodnie ze wskazówkami najbliższej terenowo Rady Czytelnictwa.

4. Wydziały Kultury i Sztuki oraz Wydziały Oświaty PPRN powinny współdziałać ze sobą w zakresie propagandy książkami i prasą i opieki nad bibliotekami i bibliotekarzami.

Tą drogą stworzymy właściwą atmosferę wokół sprawy czytelnictwa i bibliotek, włączymy się do szeroko zakrojonej i rozsądnej propagandy książki i prasy, zapewnimy bibliotekom odpowiednie warunki pracy, by mogły istotnie „czynnie współdziałać w tworzeniu socjalistycznej kultury, aktywnie współpracować w upowszechnianiu i ugruntowaniu światopoglądu marksistowsko-leninowskiego wśród szerokiego ogółu obywateli Polski Ludowej, a tym samym — dopomagać masom chłopskim w przewycięzeniu wiekowego zacofania i konserwatyizmu w sposobie życia i metodach pracy”.

Wacław Szreniawski

CZESŁAW KROPORNICKI

## Czy tak powinna wyglądać organizacja konkursu dla czytelników wiejskich?

Konkurs czytelnicy, w IV etapie miał objąć pół miliona chłopów pracujących całego kraju. Nasze województwo powinno było zwerbować 44.200 uczestników. Tymczasem według dotychczasowych danych liczba czytelników zgłoszonych do konkursu wynosi zaledwie 13.500 osób.

Przytoczmy tak małej ilości zgłoszeń należy szukać w niedostatecznej jeszcze pracy organizacji i instytucji odpowiedzialnych za organizowanie i przeprowadzenie konkursu. Komisja Wojewódzka IV Etapu Konkursu Czytelników Wiejskich, aczkolwiek wystąpiła w teren odpowiednie instrukcje nie kontrolowała w jaki sposób są rozprowadzane, w rezultacie nie dotarły one jeszcze do wielu miejscowości. Na przykład w Hrubieszowie ZSCh nie dostarczył miejscowej bibliotece bliźszych informacji skutkiem czego nie zrozumiano sensu konkursu. Świadczy o tym nadesłane odpowiedzi nie spełniające warunków konkursu zawartych w instrukcji. W gminie Białopole (pow. hrubieszowski) kierownik biblioteki nie znał w ogóle warunków konkursu. W jaki sposób mogą dotrzeć warunki konkursu czytelnicy do gromad skoro nawet w bibliotece w Zamościu nikt nie mógł odpowiedzieć, co

na ten temat? Podobnie było zresztą i w innych instytucjach. W powiecie zamojskim dotychczas nie powołano w żadnej gminie komisji konkursowych, które zajęłyby się propagandą i organizacją konkursu.

Dotychczas najaktywniejszy udział w organizowaniu IV Etapu Konkursu Czytelników Wiejskich bierze Związek Samopomocy Chłopskiej, który uzyskał największą ilość zgłoszeń. Natomiast poważnie zaniedbał pracę w tym zakresie Zarząd Wojewódzki ZMP który nie przysłał nawet na posiedzenie Komisji Wojewódzkiej swojego przedstawiciela. O braku zainteresowania przygotowaniem do IV Etapu Konkursu ze strony ZW ZMP świadczy chyba najdobitniej fakt, że zapoznano się tam z instrukcją konkursową dopiero 13 bm. Nie pierwszy to dowód całkowitej obojętności ZW ZMP dla akcji kulturalno-oświatowych Związku Młodzieży Polskiej posiadający dużą liczbę członków w terenie, a co za tym idzie — wielkie możliwości pracy kulturalno-wychowawczej i propagandowej, nie robi. Sprawa IV Etapu Konkursu dla czytelników wiejskich przedłuża niesławną już tradycję działalności ZW ZMP w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. Naj-

wyższy czas skończyć z tą tradycją i przystąpić do rzetelnej, systematycznej pracy w terenie.

Mała liczba zgłoszeń wynika również z niedostatecznej pracy niektórych bibliotek gminnych. Winę ponoszą komitety gminne PZPR, przydał gminnych rad narodowych i przewodniczący rady czytelnictwa, którzy niejednokrotnie zabierają lokale bibliotek na własne mieszkania, a zbiory książek przenoszą do pomieszczeń często nie nadających się na bibliotekę (książki ulegają zniszczeniu). Tak stało się w Cyncowie i Rejowcu w pow. chełmskim, w Majdanie Sopotkim w pow. tomaszowskim i w wielu innych punktach. Fakty takie są karygodne. Tłumia one rozwój tak ważnych placówek kulturalnych, jakimi są biblioteki narażając również na straty materialne skarb państwa, który łoży ogromne sumy na księgozbiory biblioteczne.

Zdarza się również często, że ludzie wytypowani przez organizacje społeczne do propagowania konkursu czytelnicy tłumaczą swoje zaniedbania innymi pracami społecznymi w terenie (np. akcją skupu).

A przecież będąc w terenie obok spraw gospodarczych można równocześnie omówić na zebraniach z chłopami warunki i zadania konkursu. Formy tej pracy zostały wykorzystane dopiero częściowo w pow. puławskim. W innych powiatach zapomniano o tym. W propagandzie konkursu nie wykorzystano dotychczas należycie (z wyjątkiem powiatu krasnostawskiego) zakładowych i gminnych radio-węzłów, które niejednokrotnie ułatwiłyby pracę.

Do pracy agitacyjnej w terenie nie wykorzystano również możliwości propagandowych, jakie dają spotkania zwycięzców poprzednich konkursów z czytelnikami. Dyskusje i wypowiedzi na temat przeczytanych książek przyczyniłyby się w znacznym stopniu do zainteresowania konkursem wielu nowych czytelników.

W celu ułatwienia wzięcia udziału jak największej rzeszy chłopów w IV Etapie Konkursu Czytelników Wiejskich, Komisja Wojewódzka postanowiła przedłużyć czas składania ankiet uczestnictwa do końca listopada br.

W okresie tym organizacje społeczne i instytucje odpowiedzialne za przygotowanie i zorganizowanie konkursu powinny wzmocnić swoją pracę organizacyjno-propagandową tak, aby przewidywana liczba 44.200 uczestników konkursu z terenu woj. lubelskiego została nie tylko osiągnięta, ale i przekroczona.

IV Etap Konkursu Czytelników Wiejskich przypadający na okres 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powinien ogarnąć szerokie masy pracujących chłopów, którzy przez czytanie dobrej książki pogłębiają swoją świadomość w walce z przesądami i ciemnotą, wzmagają wysiłek w walce o lepsze urodzaje i o poprawę stopy życiowej miast i wsi

Czesław Kropornicki

Nowe kino w Gdańsku



W dniu 5 listopada br. oddano w Gdańsku do użytku mieszkańców nowe kino „Leningrad”. Kino mieszczące ponad 1200 widzów uruchomione na 62 dni przed terminem dzięki realizacji zobowiązań podjętych przez załogę ZBM w Gdańsku dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej. Na zdjęciu: fragment hallu kina. (CAF — fot. Celle)

RYSZARD LISKOWACKI

## Dziewczynie

*Murarz gdy pieści jasne mury myślą  
ma uśmiech w oczach i ma w oczach miłość —  
samykasz oczy... będą ci się śniły  
domy z oknami otwartymi w przyszłość.*

*A w jednym z domów, na ostatnim piętrze  
w oknie, którego jeszcze wcale nie ma  
stoisz wpatrzona w dni coraz gorętsze  
w świat swego życia... w serdeczny poemat.*

*To nie jest łatwe przez marzeń aleje  
iść uśmiechniętej, zakochanej, pięknej —  
lecz jak nie wierzyć w te dni nieulekłe  
gdy nawet dzieci do murów się śmieją.*

*Potrafisz marzyć... ktoś dzisiaj nie marzy  
gdy czyn wypredza nasze trudne kroki —  
murarz z uśmiechem ociera pot z twarzy  
ten dobry uczeń burzliwej epoki...*

*Chodźmy przez miasto — półmrok pełnie siwy  
patrz... tutaj śmierci życiem przeczy człowiek...  
Spójrzysz radośnie i z uśmiechem tkliwym  
szepniesz: tu będą budowali żłobek —*

*I zamysłona staniesz... nasłuchana  
nadszeli tkliwej uwieszona myślą...  
i serce nie chce miłości się wzbraniać  
w wieczór gorący jak piasek nad Wisłą*

*Kształtów nabiera pieśń wczorajsza... wie  
Które się z wiary narodziły w jutro —  
dlatego piśnię z słowa najszczerze  
w czas, gdy nikomu nie może być smutno.*



# O »zabytkowej« beczce i nowych wodociągach w Krasnymstawie

„Krasnystaw“ — mówili mieszkańcy wioski Szczekarzów, podziwiając wykopane na rozkaz króla Kazimierza Wielkiego rozległe stawisko zasilające fosę, która otaczała gród założony przez tegoż króla.

Kłopotów z wodą wówczas nie było na pewno, bo jak podają stare kroniki — wokół grodu szybko osiedlali się ludzie, a już za Władysława Jagielly osiedle przechodzi na prawo magdeburskie i wkrótce rozkwita jako jedno z najbogatszych miast, pełne kupców i rzemieślników.

Z biegiem czasu rozpadł się zamek, zniknęły także jego mury obronne, fosa i ów krasny staw, po którym została jedynie nazwa — Krasnystaw przydana miastu powstałemu na miejscu dawnego Szczekarzowa.

Jak doszło do tego, że miasto zaczęło ubożec w podstawowy pro-

scowych wozicieli wody, bo oto rozpoczęła się a właściwie obecnie jest już w pełnym toku praca nad budową sieci wodociągowo kanalizacyjnej.

Projekt właściwego rozwiązania sprawy zaopatrzenia miasta w wodę powstał tu już w pierwszych latach po wyzwoleniu. Po opracowaniu planu technicznego przez inż. Bronisława Piekarskiego, rozpoczęto kilka lat temu pierwsze prace nad budową Stacji Przepompowywania Ścieków i próbnego wiercenia studzien gwarantujących odpowiednią jakość i ilość wody.

Było to w latach 1948—1952. A w bieżącym roku, kiedy pewnego listopadowego dnia wjeżdżamy do miasta — od razu widzimy, że robota wre na dobre.

Wzdłuż głównej ulicy wyrzuca na boki ziemi i sterzące ponad powierzchnię jezdni deski i

dachu, montaż hali, podłączenie do sieci... kiedy to się zrobi...

— Jeszcze w tym roku — stwierdzają robotnicy, dziwiąc się chwili naszego zwątpienia.

Można uwierzyć zapewnieniom jeżeli się wie, że ludzie pracujący na tej budowie to sumienni robotnicy i majstrowie, w większości przodownicy pracy.

Bo na przykład brygada ciesielska której przewodzą ob. Marce- li Miazek wyrabia stale 150% normy. A ob. Michał Dziwóra, którego sprawna obsługa betoniarki nie mało przyczyniła się do terminowego wykonania planu przy obmurowywaniu hali — też nie mniej. Wyróżniają się w pracy murarze: Koleśnik, Pisarscy, Grabowski czy Szumiło i inni. Na wykopach też nikt nie wyrabia mniej niż 130 proc. normy, a ob. Stanisław Cal — przeciętnie 210—215 proc.

Za budynkiem — znów znajome przyzmy ziemi, szalowanie. Rów? Czy tu też pójdą rury? W stronę łąk, po co? — przecież tam nikt nie mieszka, nie widać tam żadnych budynków...

— Tędy pójdzie ściek odprowadzający namul i nieczystości z przefiltrowanej wody aż do rzeki Kawenki — wyjaśnia ob. Adam Basiński, kierownik robót ziemnych, prowadząc nas w stronę wykopów.

Są one miejscami głębsze niż tamte widziane w śródmieściu. Nachylenie gruntu w tym miejscu wymaga głębokości rowu od 3 — 8 m. Na chwilę podnoszą się ku nam z wykopu ciekawe oczy, ale na krótko. Szkoda czasu. Jeszcze sporo roboty i trzeba ją skończyć w przewidzianym terminie.

Niemalą tu wkład pracy ludzkiej, niemalą koszt inwestycji. Wyniesie on ogółem, jeśli tylko chodzi o same wodociągi — około sześciu milionów zł. A przecież to dopiero pierwszy etap pracy, której efektem będzie zapewnienie mieszkańcom Krasnegostawu możliwości korzystania na razie z pomp ulicznych których przewiduje się już w 1954 r. dwanaście.

A ile jeszcze pracy, aby doprowadzić wodę do każdego mieszkania. Żeby tylko odkręcić kran...

Przed wojną magistrat miasta Krasnegostawu był jednym z najbogatszych w naszym województwie. Dochody swe czerpał przede-

zniosła niejedną pozostałość feudalnego wstecznicstwa. Miasto Krasnystaw, które w Polsce Ludowej otrzymało już wiele nowych budynków i innych inwestycji jest jednym z wielu miast zaczynających dopiero teraz dźwigać



Fragment hali filtrów w budowanych obecnie Zakładach Oczyszczania Wody w Krasnymstawie.

wszystkim z dzierzawy rozległych łąk i tartaków. Ale ówczesni ojcowie miasta uważali widocznie, że „nie opłaca się“ topić pieniędzy w... wodzie. Takie ich podejście do sprawy nie jest dla nas nowiną. Jest jeszcze jednym przykładem lekceważenia przez rządy sanacji nie potrzeb ludzi, ich warunków życiowych i perspektyw rozwoju miasta.

W ciągu swego 9-letniego istnienia Polska Ludowa wykarzczoła już niejedną korzeń zacofania

się do poziomu nowoczesnych wymagań dzięki zaplanowanym i realizowanym już inwestycjom Planu 6-letniego. „Niezauważane“ przez burżuazyjną administrację średniowieczne pozostałości miasta, będą mogły nareszcie spocząć w muzeum i to nie w dziale: zabytki z czasów dynastii piastowskiej, lecz pod etykietą: cywilizacja miasta Krasnegostawu w okresie dwudziestolecia rządów polskiej burżuazji...

(mk)

## Kronika kulturalna

W dniach od 9 do 16 listopada obradowała w Warszawie polsko - niemiecka komisja mieszana dla opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej na r. 1954.

Obrady, które zagal ministerstwa szkolnictwa wyższego A. Rapacki toczyły się w serdecznej atmosferze.

Plan wymiany kulturalnej między

obu krajami został podpisany 16 listopada br.

Ze strony polskiej plan podpisał: S. Piotrowski — wiceminister Kultury i Sztuki.

Ze strony niemieckiej plan podpisał: Helmut Holtzhauer — przewodniczący państwowej komisji dla spraw sztuki w NRD.

W sali koncertowej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie odbędą się dn. 23, 24 i 25 bm. Centralne Eliminacje I Ogólnopolskiego Konkursu Recytacji.

Zwycięzcy eliminacji wojewódzkich w Lublinie wyjadą do Warszawy 23 bm. o godz. 7.00.

18 bm. zespół dramatyczny Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Lublinie wystawił w Teatrze im. J. Osterwy sztukę Andrzeja Uspięńskiego pt.: „Na spotkanie życia“. — Sztukę reżyserował K. Iwiński, patronat nad zespołem sprawuje dyr. Państw. Teatru im. J. Osterwy — Jerzy Ukleja.

22 bm. na uczelniach lubelskich odbędą się uczelniane eliminacje pieśni radzieckich studenckich zespołów śpiewaczych. Zwycięzcy eliminacji uczelnianych wezmą udział w eliminacjach środowiskowych, które odbędą się 29 bm.

22 i 24 listopada w kilku miastach powiatowych naszego województwa odbędą się zjazdy przodujących chłopów. Na zjazdach tych w części artystycznej wystąpią najlepsze zespoły świetlicowe.

Międzynarodowy Tydzień Studenta, przypadający na okres od 10 do 17 listopada przebiegał w Lublinie pod znakiem wzmożenia pracy kulturalnej na wyższych uczelniach. Na wszystkich uczelniach odbywały się wieczornice poświęcone omówieniu działalności Międzynarodowego Związku Studen-

K. C.



67-letni ob. Wawrzyniec Omlotek od 30 lat jest jednym z czterech dostarczycieli wody w Krasnymstawie.

dukt naturalny — wodę, trudno już dzisiaj dociec, ale najstarsi mieszkańcy Krasnegostawu twierdzą że już za ich ojców i dziadów nie było w mieście żadnych studzien i że pewnie już od wieków charakterystyczny turkot jednokonnego wózka z umieszczoną na nim beczką pełną wody wyciąga mieszkańca o świcie zaspane jeszcze gospodynie ustawiające się sprawnie z pustymi wiadrami w jedyną w swoim rodzaju kolejkę.

Beczkozwozów obsługujących różne dzielnice jest w Krasnymstawie cztery, a właścicielami ich są prywatni przedsiębiorcy. Przedsiębiorcy? Ano tak, bo dostarczanie wody z istniejących „na Stoku“ źród-

łupy szalunku znaczą spory odcinek wykopu, w którym zostanie ułożona dalsza część zaplanowanej 2,5 kilometrowej magistrali (w roku ubiegłym założono jej 1000 m. wieżących).

Każde dziecko w Krasnymstawie potrafi nam wskazać drogę „na Zadworze“, gdzie znajduje się „serce budowy“ — Zakład Oczyszczania Wody. Frafilibyśmy zresztą tam i sami idąc śladem pokładanych po drodze rur o różnej średnicy Towarzyszy nam jednak ob. Wacław Potemski, referent planowania MRN, który uprzejmie zaoferował swoje usługi w roli przewodnika w zastępstwie nieobecnego w tym dniu inż. Piekarskiego (jaka szkoda ale cóż — nie jesteśmy jasnovidzami!).

— Dwa obmurowane i przykryte ciężkimi pokrywami otwory, to studnie, które dostarczą dobrej zdrowej wody. 126 i 128 metrów to niemala głębokość, ale woda z płytszych źródeł okazała się równie zanieczyszczona i nieodpowiednia pod względem składu mineralnego jak ta, z której obecnie korzystają mieszkańcy Krasnegostawu, a która zawiera między innymi zbyt wysoki procent żelaza (6 miligramów, na 1 litr).

— Z tych studzien — tłumaczy cierpliwie ob. Józef Truszkowski kierownik budowy Zakładu Oczyszczania Wody — dwie pompy głębinowe o napędzie elektrycznym tłoczyć będą wodę do hali filtrów.

Hala filtrów zaczyna się gdzieś głęboko w ziemi i dźwiga się do poziomu mniej więcej jednego piętra domu. Stojąc na trochę chybotającym się pomoście oglądamy ciekawie jej betonowane ściany i ustawione już różowo-ceglaste zbiorniki budzące na oko zaufanie co do ich pojemności.

— Ten mniejszy — to odzeleniacz — wyjaśnia tow. Truszkowski. Jego zadaniem jest oczyścić wodę z żelaza. A w tych dużych filtrach jest żwir, który uwolni przepuszczaną wodę od różnych zanieczyszczeń. Przepuszczona woda zostanie włożona do sieci wodociągowej.

Sporo tu jeszcze roboty. Wykończenie samego budynku, ułożenie



Wzdłuż głównej ulicy wyrzuca na boki ziemi i sterzące ponad powierzchnię jezdni deski i słupy szalunku znaczą spory odcinek wykopu.

deł do śródmieścia odległego o parę kilometrów nie wypływa bynajmniej z pobudek filantropijnych i opłata za jedno wiadro wody wynosi 50 groszy. Musi dawać to nie najgorszy zarobek, skoro na przykład liczący sobie obecnie 67 lat ob. Wawrzyniec Omlotek już od 30 lat uprawia to zajęcie...

Lecz wkrótce krasnystawianie przestaną korzystać z usług miej-



JÓZEF NIKODEM KŁOSOWSKI

# Szaraki i karmazyny

Nazwisko Michała Rusinka do brze jest znane szerz ciemu ogółowi czytelników, gdyż autor ten jeszcze przed ostatnią wojną zdobył sobie rozgłos książkami: „Człowiek z bramy”, „Burza nad brukiem”, czy „Ziemia miodem płynąca”. W ostatnich zaś latach wyszły dalsze jego tomy: „Prawo jesieni”, „Igraszki nieba” oraz „Z barykad w dolinę głodu”. Są to nowiści współczesne pisane z dużym rozmachem i zacięciem realisty.

W tych dniach ukazała się spod prasy nowa książka M. Rusinka pt. „Wiosna admirała”, powieść o tematyce historycznej, której akcja rozgrywa się za panowania Zygmunta III, kiedy to Polska „nierządem stała”, a szlachecka „złota wolność” zamieniła się w anarchię, sprzedajność i swawolę. Granice były na oścież otwarte, król wkiął naród w coraz to nowe wojny, magnaci frymarzyli ojczyznę, żyjąc z krwi i potu pańszczyźnianego ludu, a szlachta wozila się za łby, pijąc i sejmując.

W tych właśnie ciężkich i dramatycznych czasach żyje i działa bohater „Wiosny admirała”, Krzysztof Arciszewski, syn zacieklego arianina, ministra zboru, którego fanatyzm religijny doprowadził do zupełnej katastrofy majątkowej, do wyzbycia się niemal całej ziemi na rzecz prokuratora Brzezickiego. sknery i szlacheckiego wydrwigośza. Młody Krzysztof po sędzie w Kościanie wyjeżdża do Birż na Litwę, gdzie staje się ulubionym dworzaniem K. Radziwiłła, pełniąc z jego ramienia szereg odpowiedzialnych funkcji w stolicy, w wojsku i gdzie indziej, starając się wszędzie zbliżyć do prostego ludu i walczyć z zacofaniem szlachty w imię wolności chłopca. Po wielu przygodach Krzysztof Arciszewski zrywa z księciem Radziwiłłem, którego przejrzał na wyłot. „Dla kogoż żył Radziwiłł? pytał sam siebie”. Nie dla tej ziemi, skoro mógł ścierpieć, by chodził po niej głodni, wynędzniali, na jego włóczękach pracujący poddań. Za coś więc bił się pod Mitawą i Rygą, nawet z konia, choć hetman, przez dwa dni nie zsiadał? Zawsze mówił, że za ojczyznę młł. Ale jego ojczyzna to setki wsi, Birże, miast wiele i pół Litwy, a tego chłopca korzeń i kora brzoza, którą melł na przednówku, jak chłopci Brzezickiego. Jakże niedzny i spługawiony twój ród, Radziwiłł! „W ostatniej chwili Krzysztof przypomniał sobie słowa swojego ojca: „nie masz urodzenia ani poddaństwa. Nie masz mieszczanina, chłopca ani pana. Bóg wszystkich z jednej ulepił gliny. W czynie człowieka jego wielkość i chwala”.

Autor z wnikliwością, znajomością przedmiotu i dużą plastyką

odmalował epokę, wczuwając się doskonale w tamte odległe czasy w problemy polityczne i religijne, co w rezultacie dało obraz pełen historycznej prawdy, barwności i sugestywnej siły. Z dramatycznym zacięciem maluje M. Rusinek bezwolę i tępotę króla, magnatów i szlachty w przeddzień straszliwej klęski pod Cecorą. Nawet śmierć hetmana Żółkiewskiego nie potrafiła wstrząsnąć tą bezduszną, zdradziecką masą, dla której istniała tylko prywatna, tyko próżniacza życie kosztem innych, kosztem poddanych. Daremnie ten i ów próbuje bić w dzwon na trwogę. Głos ten tonie w zgiełku, w dzikiej pieniaczkiej wrzawie warcholskiej szlachty, frymarzącej ojczyznę.

Mąci prymas Gembicki posiadający wraz z jezuitami przemóżny wpływ na Zygmunta Trzeciego. W tych warunkach Polska jest tylko kolonią Watykanu.

Przez szkarłat i purpurę dostojęstwa, urojonej wielkości wyziera straszna nędza, krzywda mas chłopskich i pospólstwa, zepchniętych do roli zwierząt. Autor problem ten przedstawił w „Wiosnie admirała” z dużą siłą, z głęboką prawdą. Kiedy Krzysztof po nocnej przegodzie trafia do kuczy chłopca Łukasza, słyszy taki głos: „ani konia uchować! Jeno woły wolno, bo do sprzężaju na pańszczyznę potrzebne. Tej zimy zdarli dwa dachy z chałup za karę, że stajnie były nieopatrzony i że woły niszczyją. A latem to cztery dni na pańskim. Rządca Gruza wycisnie wszystko z kmiecia. Tego roku na święty Marcin wybierał od chłopów dla dziedzica ostatnie ziarno ze stodoł, bo spust był zmniejszony i cena w górę sła. Toteż chłopcy koło Smigła już korę z brzoź młł”. Rusinek starał się w swojej powieści o sumienne oddanie stanu gospodarczego wsi za czasów Zygmunta III przedstawiając życie ludu, jego niedolę i krzywdę, bez czułości, czy szablonu. Dlatego obraz ten trafia do wyobraźni czytelnika. Chłop w „Wiosnie admirała” myśli, patrzy i obserwuje, po swojemu kocha swoją ojczyznę i gotów jest jej bronić, ale jest odpychany przez szlachecką zgrają od spraw związanych z Rzeczpospolitą, przez zdradców w kontuszach, którzy szukając przyczyny klęski pod Cecorą znaleźli ją... w czeladzi obozowej, w jej „niesforności i tchórzostwie”.

W „Wiosnie admirała” stworzył M. Rusinek całą galerię, krwią i życiem pulsujących typów ludzkich. Ludzie ci są prawdziwi w każdym niemal geście i w każ-

dym słowie, poczynszy od bohatera powieści Krzysztofa Arciszewskiego, a kończąc na drobnej szlachcie i obozowych ciurach. Na długo pozostaną w pamięci czytelnika sylwety staro arianina Eliasza, matki Krzysztofa, jego braci, chłopów oraz magnatów: K. Radziwiłła i Sapięhy, rycerzy i zamachowca Piekarskiego.

Dużo pracy i rzetelnej troski włożył M. Rusinek w język swojej powieści. Jest on tylko zlekka archaizowany, bogaty, barwny, plastyczny.

Literaturze polskiej przybyło cenne dzieło, książka zakrojona na nieprzeciętną miarę, w każdym bądź razie najlepsza pozycja w dotychczasowej twórczości autora „Ziemi miodem płynącej” i „Igraszek nieba”.

Józef Nikodem Kłowski

# Wśród książek

„Książka i Wiedza” wydała ostatnio drugi nakład 12 tomu Dzieł Stalina. Tom ten zawiera prace J. W. Stalina napisane w okresie od kwietnia 1929 r. do czerwca roku 1930.

Ukazało się też drugie wydanie „Pamiętnika więźnia” — Feliksa Dzierżyńskiego. Jest to nie zwykle cenny dokument historyczno-literacki. „Pamiętnik więźnia” napisany był w X pawilonie Cytadeli w czasie od 30 kwietnia 1908 r. do sierpnia 1909 r.

W kartach tych spisanych przez wielkiego rewolucjonistę i bojownika klasy robotniczej bije żywym tętnem wielkie, ludzkie serce, pełne miłości dla uciskanych i nienawiści dla tych, którzy swą władzę oparli na wyzysku i nędzy.

Karty te tchną głębokim przekonaniem o pięknej przyszłości ludów wyzwolonych z kajdan ustroju kapitalistycznego. Tchną wiarą w zwycięstwo w walce o najszybciejszą sprawę ludzkości — jej wyzwolenie i socjalizm.

Cenną pozycję stanowi również książka postępowego publicysty amerykańskiego Stetsona Kennedy — „Praca niewolnicza w Stanach Zjednoczonych”, którą autor w formie memorandum przedłożył Organizacji Narodów Zjednoczonych. Książka Kennedy'ego jest więc dokumentem i to dokumentem opartym na bogatym materiale faktycznym, na liczbach i przykładach, zaprzysiężonych świadkach ofiar itd. Dowodzi ona, że praca niewolnicza nie tylko istnieje w Stanach Zjednoczonych — i to w poważnych rozmiarach — lecz, że jest prawnie usankcjonowana, że nie jest jakimś odoobnionym zjawiskiem, na które rząd i administracja państwa przyomykają czy — lecz przeciwnie — stanowi problem o dużej doniosłości społecznej.

Książka Kennedy'ego nie wyczerpuje całości zagadnienia. Autor zamieszkały na Południu — opisuje to, co widział z bliska. Na pierwszym planie są więc stany południowe, mniej natomiast jest informacji o sytuacji w ośrodkach przemysłowych stanów północnych. Niemniej zebrane informacje, zeznania świadków i przytoczone fakty ukazują prawdziwą treść stosunków społecznych panujących w „demokratycznej” Ameryce.

W ramach „Biblioteczki „Trybuny Wolności” ukazała się broszura J. F. Charnickiego „Plan — to prawo niezłomne”.

Autor wyjaśnia znaczenie Planu 6-letniego, który jest wielkim programem likwidacji zacofania gospodarczego i kulturalnego Polski, programem wspaniałego, wszechstronnego rozwoju naszego kraju. Omówiwszy wyniki planu w roku ubiegłym, Charnicki precyzuje najważniejsze zadania planu na rok 1953.

Biblioteki przykładowe kompletując swoje księgozbiory powinni zwrócić uwagę na książki Polskiego Wydawnictwa Gospodarczego. Fachowe wydawnictwa dobrane w zależności od rodzaju pracy przedsiębiorstwa lub instytucji podnoszą kwalifikacje pracowników. Nakładem P.W.G. ukazały się m. in. następujące prace: „Z doświadczeń planowania wewnątrz zakładowego w przemyśle ekonomicznym” — A. Lacha, „Technologia i towaroznawstwo” — J. Legata, „Walka o obniżkę kosztów w miejskim handlu detalicznym” oraz bardzo cenna, przystępnie napisana książka Stolarskiego „Metoda Kowalowa i system Korabielnikowej w budownictwie”.

## Fraszki

### »Głos Ameryki« o obniżce cen

Oto skutek budowy ciężkiego przemysłu:  
Robili, robili i co z tego wyszło?  
Nie zważali na nasze rady, ostrzeżenia —  
Muszą teraz sprzedawać po niższej cenie.



### Zmartwienie spekulanta

Czternastego wykupił w sklepie mydło, dżem,  
Piętnastego — zemdlał, bo — obniżka cen.  
I myśli z przerażeniem — czy aby to wszystko  
Zdąży sam zużytkować przed — drugą obniżką.



### Higiena

Gdy kupujesz w sklepie mydło czy ligninę,  
Sprzedawczyni mówi: „Chwileczkę, zawinię” —  
I pakuje starannie, usłużna dziewczyna  
Wszystko: od naparstka włącznie do planina.  
Wszystko? Niezupełnie, bo nigdzie w Lublinie  
Nikt ci w sklepie chleba w papier nie zawinie.

(mk)



## Między wierszami

Grecja zawarła ze Stanami Zjednoczonymi układ wojskowy dający Amerykanom prawo budowania na Peloponezie woj kowych baz lotniczych i morskich.



Nowy typ kolumny greckiej

Przed dwoma laty w Bonn za panowała wielka radość. Adenauer z zadowoleniem zacierał ręce myśląc: „No, teraz zadziwimy już cały świat. Napelnimy skarb państwa diamentami, samemu też się coś na tym skorzysta. To będzie prawdziwy przewrót. I kto by po myślał, że z odpadków węgla kamiennego można robić takie pieniądze!”

Jakaż to sprawa budziła takie nadzieje bońskiego kanclerza z łaski Waszyngtonu? Wyjaśnienie na to pytanie znajdujemy w ostatnim numerze „Nowych czasów”.

Otóż u bońskiego rzeczoznawcy ekonomicznego Ernsta Wernera zjawił się w 1951 roku tajemniczy nieznajomy, przedstawiając się jako pracownik jednego z zachodnio-niemieckich ośrodków dywersyjno-spiegowskich. Oświadczył on, że temu i jego kompanom udało się „uratować przed komunistami” wybitnego wynalazcę, inż. Hermanna Meincke, który odkrył tajemnicę fabrykowania diamentów z odpadków węgla kamiennego.

## Skandal z diamentami

W Bonn zawrzało. Tak! wynalazek! Niech ten inżynier Meincke jak najszybciej pokaże swoje doświadczenie!

Utworzono więc laboratorium 2 września 1951 r. Meincke przystąpił do próby w obecności samego ministra gospodarki, Erharda i innych wysokich dygnitarzy Frizonii. Inżynier „uratowany przed komunistami” dokonał przy pomocy swojej brataniicy skomplikowanych manipulacji. Grzał, oziębiał próbówki, pot lał mu się ciurkiem z twarzy, ale doświadczenie zakończyło się pomyślnie — z retorty wydobyto odłamek diamentu.

Minister Erhard nie miał żadnych wątpliwości, nikt już nie mógł chyba zaprzeczyć, że inż. Meincke to prawdziwy cudotwórca!

Pospiesznie utworzono więc „Towarzystwo HAMAKG” z kapitałem wynoszącym milion marek. Oczywiście i min. Erhard nie zapomniał o swoim udziale w tym

towarzystwie, które rokowało jak najlepsze dochody.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie małe, małe, „ale”! Okazało się wkrótce, że tzw. inż.



Meincke jest zwykłym szarlatanem, który wystychnął na dudków trizonskich dygnitarzy. Pomimo roku wielkich „prac naukowych”, stworzenia pięknego la-

boratorium, obiecanych diamentów jak nie było tak nie było. Zdencowało to w końcu min. Erharda, który po przeprowadzeniu dochodzeń szybko zrozumiał, że dał się nabrać.

No, ale podczas próby otrzymał przecież z węgla diament — zapyta niewtajemniczony czytelnik. Z węgla? Nie — spod paznokcia. Okazało się bowiem na rozprawie sądowej, że siostrzenica domniemanego inżyniera tam właśnie miała ukryty odłamek diamentu i wrzuciła go w odpowiedniej chwili do próbówki.

Cała przytoczona powyżej historia jest tylko jednym z drobniejszych przykładów, ilustrujących jednocześnie chciwość i głupotę władz bońskich. Dają się one bowiem nabierać nie tylko wyłudającym pieniądze przygodnym hochsztaplerom, lecz zwykłym o wiele większą cenę za diament obławic amerykańskich, który przygotowuje się w imperialistycznym laboratorium wojny i zniszczenia. (jm)



**Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd Partii**

**Marcin Szpak**

sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Horodyskach (gmina Rakolupy, pow. chełmski)

**Walczymy o najlepszą sprawę**

IX Plenum naszej partii jasno wykazało, że wieś polska nie nadąża za przemysłem. Dlatego też teraz musimy wyteżyć wszystkie siły, żeby to się zmieniło, żeby młasto miało dosyć zboża, dosyć ziemniaków i żeby chłop miał pełniejszą stodołę.

W tej walce o plony muszą przodować członkowie partii. W naszej gromadzie jest podstawowa organizacja partyjna, do partii należy 6 chłopów. Jest również koło ZMP i ZSch. Wszyscy jednak nie troszczyliśmy się o to, żeby rosła wydajność z hektara, by coraz lepiej uprawiać ziemię.

Zbieramy się przeważnie tylko wtedy, gdy przyjdzie ktoś z powiatu, albo gdy trzeba coś na gwałt omówić. Po przeczytaniu referatu towarzysza Bieruta i też przedjazdowych jeszcze lepiej zrozumiałem, że musimy pracować wedle planu, że powinniśmy prowadzić całą gromadę do walki o lepsze urodzaje.

Teraz chodzi o to, aby wieś jak najpełniej, jak najszybciej wywiązała się z obowiązków wobec państwa, musimy wytłumaczyć wszystkim chłopom, dlaczego trzeba odstawić zboże. W naszej gromadzie są aktywiści z Chelma, mają oni pomagać w skupie. Ich robota nie podoba mi się jednak. Niektórzy z nich nie bardzo znają wieś i nie wiedzą, jak z chłopem rozmawiać. Przyjdzie taki aktywista do chłopa, posiedzi chwilę, coś tam powie i zabiera się dalej. Nam jest potrzebna pomoc, ale taka, żeby dała jakieś korzyści.

Niech taki aktywista pomówi z chłopem od sera, wskaże mu na nasze wielkie osiągnięcia, poradzi chłopu, jeśli ten ma jakieś kłopoty. Wtedy zupełnie inaczej robota pójdzie. A tej roboty mamy jeszcze wiele, bo moja gromada wywiązała się tylko w 70% ze skupu zboża.

Tezy mówią również o tym, że państwo ludowe udzieli wszechstronnej pomocy chłopstwu wstępującemu na drogę spółdzielczości produkcyjnej. W związku z tym chciałem jeszcze powrócić do Uchwały Sekretariatu KC naszej partii, potępiającej awanturnictwo jakie miało u nas miejsce przy zakładaniu niektórych spółdzielni produkcyjnych. Aktywiście z miasta zależało tylko na tym, żeby chłop jak najszybciej podpisał deklarację. Chłop niekiedy i podpisał, powstawała spółdzielnia i potem już nikt się nią więcej nie zajmował. A przecież założenie spółdzielni to jeszcze nie koniec roboty, ale dopiero początek. A i zakładać trzeba nie tak, jak wspominałem. Musimy starać się o to, żeby chłop, wstępując do spółdzielni rozumiał, że wybiera najslusniejszą drogę, że będzie mu lepiej, łatwiej gospodarować.

Stoja przed nami wielkie zadania, ale im podolamy, walczymy przeciw o najlepszą sprawę.

**Z życia partii**

**Odstawmy »tarczę« na bok**

Sekretarz organizacji partyjnej w Elektrowni Lublin tow. Gwidon Piądtowski mówił z goryczą:

— Nie mamy się czym pochwalić. Większość członków naszej organizacji bierna, praca partyjna rozwija się słabo. Na zebraniach frekwencja bardzo niska, rada zakładowa nie pracuje, ZMP też, w ogóle robota nie idzie...

— A dlaczego robota nie idzie, zastanawialiście się nad tym, egzekutywa próbuje tego dociec? — spytałem.

— Nie ma co dociekać — odpowiedział tow. Piądtowski — wladomo każdemu, że brak uświadomienia, niski poziom wyrobienia politycznego członków nie pozwala na dobrą pracę partyjną. Zresztą przyjdzie na nasze zebranie to się przekonacie jakich mamy członków i co można tu zdziałać...

Odpowiedź tow. Piądtowskiego brzmiała jak rozgrzeszenie. Członkowie nieświadomi, więc są braki, co sam sekretarz może poradzić, nie udźwignie w pojedynkę ciężaru pracy partyjnej...

Warto się więc nad tymi sprawami zastanowić, bo nie tylko tow. Piądtowski usiłuje niedostatecznym poziomem uświadomienia członków tłumaczyć niedociągnięcia w pracy. Narzekania na niski poziom uświadomienia można dość często usłyszeć od sekretarzy i członków egzektyw organizacji podstawowych w LFMR, Cukrowni, Lubelskich Fabrykach Wag i innych zakładach pracy.

Powiedzenie „brak uświadomienia, niski poziom” stało się jakby tarczą, którą osłaniają się niektórzy towarzysze, gdy mowa o niedociągnięciach w pracy partyjnej.

Odstawmy tę „tarczę” na bok i spojrzmy, gdzie rzeczywiście tkwią źródła słabej pracy organizacji partyjnej w Elektrowni Lublin.

Od początku roku tylko raz była dobra frekwencja na zebraniu partyjnym w Elektrowni, ale to zdarzyło się w listopadzie br., kiedy zebranie poświęcono omówieniu przygotowań do obchodu XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej — natomiast normalnie niewiele towarzyszy przychodziło na zebrania. Dlaczego tak było najlepiej można się zorientować analizując ich przebieg. Ot przykład jednego zebrania w Elektrowni „kubek w kubek” podobnego do uprzednio odbytych.

Było to pod koniec września br. Na kilka godzin przed rozpoczęciem zebrania zjawiłem się u tow. Piądtowskiego. Zastanawiając go usposobienie dość pesymistycznie. Z okłoniem w ręku wyliczał kto przyjdzie a kto nie przyjdzie.

— Niewiele będzie — oświadczył w końcu — mogłoby być więcej — ale nasi towarzysze nie doceniają zebrania.

Siedzieliśmy więc zrezygnowani. Od czasu do czasu „wpadał” któryś z członków partii i pytał:

- Będzie zebranie?
- Gdzie mamy się zbierać?
- O której godzinie?
- O czym będziemy mówić?

W chwili, gdy należało rozpocząć zebranie tow. Piądtowski przystąpił do ustalenia jakiego rodzaju ma być zebranie — otwarte czy zamknięte... Po rozważeniu tego zagadnienia kilkoma pociągającymi ołowka stworzono został porządek obrad i zebranie się rozpoczęło. Omawiano przygotowanie się Elektrowni do wypełnienia zadań produkcyjnych w okresie szczytu jesienno-zimowego. Zamiast referatu zapoznano się z zarządzeniami władz zwierzchnich. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy zebrania około 40% ogółu członków partii.

— Nie zawsze odpowiedni węgiel podaje się do kotłowni — mówił tow. Cieniuch.

— Wentylatory niezabezpieczone przy pompach — wskazywał tow. Woliński.

— Zwracaliśmy uwagę naszym inżynierom, że pompki w zwiększalnii źle pracują, nie pomogło — stwierdził tow. Kowalski.

— Remont kotła nr 3 został wprowadzić przeprowadzony w skróconym terminie, ale nie rzetelnie, usterek nadal istnieją — mówił tow. Kowalski.

W ten sposób wypowiadali się członkowie partii — wąsko i praktycznie. Ale nawet te skromne wypowiedzi wskazujące na istotne usterek w pracy spotykały się z dziwną reakcją. Oto ówczesny dyrektor Elektrowni tow. Dziechciaruk (obecnie skierowany na wyższy kurs przemysłowy) po każdej wypowiedzi zabierał głos wykazując „czarno na białym”, że krytykujący nie ma racji, przeciwnie, że sam jest winien. Zaś sekretarz tow. Piądtowski sekundował mu od czasu do czasu mówiąc:

— Widzicie towarzysze, trzeba i na siebie popatrzeć...

Mimo oczywistego hamowania krytyki i zbijania z tropu „nieuświadomieni” członkowie partii z elektrowni dalej piętnowali braki. A gdy tow. Gradzki zdenerwowany rzucił:

— Dziesiątki razy już o tym wszystkim mówiliśmy. Dziesiątki razy nasze kierownictwo zapewniało nas, że braki zostaną usunięte. I ciągle nic z tego... — to tego już nie mógł znieść tow. Dziechciaruk i rzucił półgłosem:

— Czekajcie ja go zaraz usadzę, ja mu przypomnę. Groźby swej nie wykonał tylko dlatego, że obecny na zebraniu instruktor Komitetu Wojewódzkiego tow. Kosiński powstrzymał go od tego zamiaru. W końcu litania usterek wyczerpała się. Parę minut trwało milczenie. Wreszcie tow. Cieniuchowi wyrwało się westchnienie:

— Żeby tak raz coś postanowić, ale konkretnie.

— Musimy więcej politycznie nasświetlać sytuację, wyciągać polityczne wnioski — zakomunikował tow. Piądtowski.

„Trzeba by bardziej politycznie” — apelowało jeszcze kilku towarzyszy z tow. Dziechciarukiem na cze-

le, ale nikt nie próbował pokazać jak wygląda polityczny wniosek.

W rezultacie nie wyciągnięto żadnych wniosków, i nie podjęto żadnych uchwał. Do segregatora protokołów z zebrania starannie prowadzonego przez tow. Piądtowskiego przybył jeszcze jeden protokół...

Mniej więcej w ten sposób przeprowadzano zebrania partyjne w elektrowni. Bez starannego przygotowania, z tłumieniem krytyki, bez wniosków do dalszej pracy. Były dyrektor tow. Dziechciaruk potrafił rozprawić się z każdym kto śmiał krytykować. Członek egzekutywy tow. Zielonka powiedział mi w kilka tygodni po wyżej opisanym zebraniu:

— Pytacie czemu praca partyjna rozwija się u nas słabo? A jak mogła się rozwijać skoro b. dyrektor zastraszyl nas wszystkich. Mało to mnie się dostało, gdy mu się czasem sprzeciwiałem? Część członków mniej zahartowana opuściła ręce i biernie patrzyła na wszystko co się dzieje, zaniedbała się w pracy nad sobą, a z resztą to już tow. Dziechciaruk dał sobie radę... Nasze zebrania nie wychowywały członków partii i nie uczyły ich metod pracy politycznej. Nasz winy, że dopuściliśmy do tego i teraz trzeba odrabiać zaległości...

Ale z tym odrabianiem nie idzie tak łatwo. Byłem niedawno w elektrowni. Niewiele się zmieniło. Nadal organizacja partyjna nie ma planu pracy, nadal zebrania partyjne są ubogie w treść polityczną, a sekretarz organizacji jak przydzielił członkom partii „żelazne” (ogólnikowe) zadania na piśmie jeszcze w czerwcu to dotychczas nie zdążył ich skontrolować i dojść do wniosku, że papierkowy przydział zadań jest nieludzki. Zresztą nie można się spodziewać, aby tow. Piądtowski mógł sprostać obowiązkowi sekretarza organizacji partyjnej w Elektrowni. Organizacja partyjna ma b. dobry skład socjalny. Z 30 członków — 26 jest robotnikami, i technikiem, a 3 pracownikami biurowymi. Tow. Piądtowski jest właśnie pracownikiem biurowym, nie zna zagadnień produkcyjnych, nie ma codziennego styku z członkami partii a przede wszystkim nie cieszy się ich zaufaniem, ponieważ wybrany został pod naciskiem b. dyrektora i we wszystkim mu ulegał.

Jaka jest droga do poprawy sytuacji w organizacji partyjnej w elektrowni?

Wydaje się, że trzeba przede wszystkim zwołać zebranie partyjne i dokonać oceny dotychczasowej pracy, wskazać na popełnione błędy i ich źródła, szeroko omówić rolę członka partii i organizacji partyjnej w zakładzie pracy, wyjaśnić wszelkie wątpliwości. Trzeba zrobić wszystko, aby członkowie partii elektrowni poczuli się prawdziwymi gospodarzami tego zakładu. Komitet Miejski w Lublinie powinien zwołać takie zebranie i zapewnić organizacji partyjnej stałą pomoc w dalszej pracy.

Na przykładzie organizacji partyjnej w Elektrowni Lublin ukazaliśmy, co się kryje za powiedzeniem „brak uświadomienia”, „niski poziom dojrzałości politycznej członków partii”. Trzeba sobie powiedzieć, że rzeczywiście poziom ideowo-polityczny członków partii w niektórych organizacjach partyjnych nie jest jeszcze zadowalający. Ale w żadnym wypadku nie może to usprawiedliwiać zaniedbań w pracy partyjnej. Należy bardziej krytycznie spojrzeć, co stało się przyczyną tego, że członkowie partii tu i ówdzie nie podnoszą swego poziomu, jakimi drogami zepchnięto ich na manowce bierności. W jednym wypadku (jak w elektrowni) będzie to przede wszy kim tłumienie krytyki (osłonięte tarczą „nieuświadomienia” członków partii), w innym innej braki w pracy politycznej i organizacyjnej. Zerwanie z narzekaniem na „brak uświadomości”, więcej troski o stworzenie warunków, aby ta świadomość rosła, więcej troski o właściwą treść i metody pracy partyjnej — oto zadania dla tych wszystkich egzektyw organizacji partyjnych, gdzie praca partyjna rozwija się słabo.

W. S.

**Piotr Kosiński**

Instruktor Komitetu Wojewódzkiego PZPR

**Chłopi powiatu puławskiego dyskutują na temat tez na II Zjazd Partii**

IX Plenum KC naszej partii postawiło przed chłopami gospodarującymi indywidualnie, małorolnymi i średniorolnymi, członkami spółdzielni produkcyjnych, robotnikami rolnymi PGR oraz wszystkimi pracownikami rolnictwa zadanie podniesienia produkcji rolnej o 10% w ciągu najbliższych dwu lat. Do wykonania tego zadania konieczne jest podniesienie planów rolniczych, zwiększenie hodowli, rozszerzenie systemu kontraktacji (jako najdogodniejszej dla chłopów formy zbytu ich produktów) przy powszechnym wysiłku wszystkich pracowników rolnictwa.

Ogromne znaczenie ma dla chłopów obniżka cen na maszyny rolnicze. Toteż chłopcy żywo dyskutowali na zebraniach gromadzkich o ostatniej uchwale Rady Ministrów. Oto kilka wypowiedzi z tych zebran.

Ob. Władysław Susek z Barłóg (gm. Kurów) powiedział m. in.:

— Widzimy, że państwo wykazuje jeszcze większe zainteresowanie dla spraw rolnictwa i chce nam pomóc; obniżka cen pozwoli na dokonanie większych zakupów maszyn przez gospodarzy.

Ob. Stanisław Pacyzsek z Gromady Składowo (gm. Baranów) mówił, że obniżka cen na maszyny rolnicze sprzyja rozwojowi rolnictwa.

Na zebraniu gromadzkim w Borysowie gm. Żyżyn po szerokiej dyskusji chłopcy podjęli na wniosek sołtysa Wawra uchwałę, w której zobowiązali się dostawić wszystkie zaległości gromady w zakresie zboża, żywo, mleka i ziemniaków oraz spłacić zaległe podatki do dnia 30.XI br.

Podobne uchwały podjęli również chłopcy szeregu innych gromad.

Chłopcy z gromady Bałtów (gm. Żyżyn) w trosce o zwiększenie hodowli prosili o pomoc materiałną i fachową do budowy silosów, ponieważ teren ich obfituje w paszę zieloną. Proszono również o większą opiekę w zakresie lecznictwa weterynaryjnego.

Nie brak też było na zebraniach gromadzkich głosów krytycznych, nawołujących zła prace rad narodowych i gminnych spółdzielni.

Chłopcy z Niezabitowa (gm. Wąwolnica) stwierdzili, że w miejscowym GS trudno jest zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby, które na-

tomiał można kupić w sąsiednich gminach jak Nałęczów, Karczmiska. Brak jest nawozów — a jeżeli są to sprzedawane według widzimisię kierownictwa GS. Ob. Tadeusz Kosiński wiceprezes GS odnosi się anagancko do chłopów.

Podobna sytuacja istnieje w GS w Markuszowie, gdzie m. in. nawozy sztuczne są porozsypane w magazynie i nikt się o nie nie troszczy.

Żle pracuje również Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Markuszowie. Pracownicy nie wiedzą, jakie obowiązki do nich należą, interesantów odsyłają jeden do drugiego — chłopcy marnują niepotrzebnie czas i nie są dokładnie zadowoleni.

W gminie Baranów rozpowszechniło się wśród pracowników PGRN pijaństwo, w którym celuja szczególnie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Konstanty Szadrak i sołtys Usarek. Ludzie ci podrywają autorytet władzy terenowej, chłopcy odnoszą się do nich nieufnie.

W Woli Przybysławskiej chłopcy skarżyli się na mleczarza Stanisława Kamieńskiego, który okrada ich przy dostawie mleka. (M. in. oszukuje na miarze i nie wypłaca pełnych kwot).

Oczywiście z takim stanem rzeczy trzeba skończyć, materiały przeznaczone dla wsi muszą szybko i sprawnie docierać do pracującego chłopca. Chłop musi być lepiej, rzetelniej i uczciwie obsługiwany. Należy wypowiedzieć nieublagana walkę kumoterstwu. Sprawa uczciwej i uprzejmej obsługi w GS i PZGS musi stać się przedmiotem zainteresowania rad spółdzielczych.

Prezydium gminnych rad narodowych, które nie rozumieją, lub nie doceniają swej roli muszą być pouczone przez władze zwierzchnie o konieczności natychmiastowej zmiany stylu pracy. Muszą one stać na straży interesów chłopskich, uwzględnić ich słusne postulaty i wnioski, pomagać w pracy i ułatwiać załatwianie istotnych spraw.

Wiele słuszych, krytycznych uwag wysunęli chłopcy na zebraniach gromadzkich. Chodzi teraz o to, by prezydium gminnych rad narodowych z uwag tych wyciągnęły właściwe wnioski, by jak najszybciej każda sprawa została załatwiona.

Chłopcy musi zobaczyć, że władze terenowe liczą się z jego uwagami, że przez udział w zebraniu i przez obnażenie zła pomaga w rządzeniu państwem.



Powazną obniżką cen zostały objęte maszyny rolnicze. Na zdjęciu: Jan Pilecki z Brzezina (pow. Radzyń) kupuje siewnik ręczny. W wyborze pomaga mu sąsiad Kazimierz Sadowski.



### Dlaczego MPRD nie podejmuje wezwania MPK?

Podejmując zobowiązania na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej — (oddanie linii trolejbusowej do dzielnicy Dziesiąta) — załoga MPK wezwała również kierownictwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych do terminowego przygotowania jezdni na ul. Kuniczkiego oraz przy petli trolejbusowej przy ul. Mickiewicza.

Zobowiązanie swoje załoga MPK zrealizowała w terminie, natomiast MPRD nie podjęło rzuczonego wezwania. Wynik jest taki, że na skutek dżur w jezdni, trolejbusy często się psują. A może jednak MPRD zainteresuje się tą sprawą i spowoduje naprawienie ulic?

F. D.

### Kilka rozmów o sprawach wielkich i małych

## Lepsza praca każdego z nas to realizacja też IX Plenum KC PZPR

Tow. Felicję Grytę, zamieszkałą przy ul. Krak. Przedm. 49 zastajemy w kuchni przy gotowaniu obiadu. Tow. Gryta nie pracuje zawodowo, a zajmuje się gospodarstwem domowym. Ponadto jest ona aktywistką Ligi Kobiet i Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. Wolne chwile od pracy domowej poświęca pracy społecznej.

Mąż jej zatrudniony w Spółdzielni Szewców i Cholewkarzy — im. Gen. Świerczewskiego przy ulicy Czwartek w Lublinie, zarabla na utrzymanie żony i wnuczki.

Tow. Felicja pokazuje nam swoje czysto i schludnie utrzymane mieszkanie. Rozmawiamy na temat też IX Plenum KC PZPR i ostatecznej obniżki cen.

Po IX Plenum KC PZPR czytałam tezy drukowane w waszej gazecie — mówi tow. Felicja. — Jestem wdzięczna rządowi, że troszczy się o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy, czego dowodem jest m. in. obniżka cen artykułów masowego spożycia, która w dużym stopniu wpłynie na poprawę bytu mas pracujących.

Czytałam w tezach IX Plenum że w roku 1953 poważnie zwiększyła się liczba uczącej się młodzieży w miastach. — Jakkolwiek wiele uczyniono w dziedzinie budowy domów akademickich i burs to jeszcze część młodzieży mieszka na prywatnych stacjach w nieodpowiednich warunkach i płaci wygórowane ceny.

Myślę że my kobiety członkinie Ligi Kobiet powinniśmy zająć się kontrolą warunków w jakich mieszka i uczy się młodzież na prywatnych stacjach i wziąć ją w opiekę. Trzeba też apelować do odpowied-

nich władz o dalszą rozbudowę Miasteczka Uniwersyteckiego.

Na moje osobiste ogłoszenie też wypłynęło w ten sposób że postanowiłam jeszcze bardziej niż dotąd poświęcić się pracy społecznej. Wiele jeszcze mamy do zrobienia w różnych dziedzinach życia ale na pewno zadaniami podolamy.

Bronisław Madziarz — konduktor samochodowy MPK, z którym rozmawiamy na temat też IX Plenum KC PZPR opowiada o tym, co go najbardziej interesuje — o sprawach związanych z jego pracą.

Już od kilku lat pracuję w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym i stwierdzam z zadowoleniem że liczba wozów powiększa się z roku na rok — mówi ob. Madziarz. Uruchomiliśmy w tym roku linię trolejbusową. Wprawdzie ilość wozów jest jeszcze niewystarczająca jednak trzeba powiedzieć że dziś dużo więcej ludzi korzysta z komunikacji miejskiej niż przed wojną. W roku 1939 zdolność przewozu samochodami wynosiła miesięcznie 100 tys. ludzi a dziś przewozi się miesięcznie około 1 miliona pasażerów.

Cyfry te mówią same za siebie. Chociaż osiągnięcia nasze są poważne to jednak w dalszym ciągu będziemy starać się o to żeby było jak: na więcej wozów i jak najlepszą ich obsługą, to będzie nasz udział — pracowników MPK w realizacji też IX Plenum KC PZPR.

To jeszcze nie wystarczy — wtrąca przysłuchujący się naszej rozmowie konduktor MPK Józef Głęb — kolega Madziarza.

Nie pomoże nic powiększenie taboru wozów, gdy my sami nie będziemy dbać o ich dobry stan. Nasze ekipy dzień i noc pracują nad tym, aby tabor był w ruchu, aby wszystkie uszkodzenia były natychmiast naprawione. Staramy się jak najlepiej konserwować wozy. Ale i pasażerowie muszą nam pomóc — muszą nauczyć się szanować mienie społeczne. Do samochodów i trolejbusów należy wsiadać spokojnie, w kolejności, jak odbywa się to na końcowym przystanku przy ul. Kuniczkiego. Thunne wsiadanie bezładu i składu powoduje tłuczenie szyb, a nieraz i obrażenia u ludzi a wieszanie się na stopniach, oprócz szkodliwych wypadków przyczynia się do wlamywania drzwi i poręczy. Jeżdżenie „na gape” jest również okradaniem przedsiębiorstwa. Jeśli konduktor sprzeda za mało biletów nie otrzyma premii, a oprócz tego nie będzie kredytów na remont wozów.

My, konduktorzy ze swej strony obiecujemy dotrzymywać punktualnego przychodzenia i odchodzenia wozów, czuwać nad bezpieczeństwem pasażerów w czasie jazdy i grzecznie ich obsługiwać.

Jestem pewny, że właściwa współpraca i zrozumienie obu stron tak pasażerów jak i konduktorów przyczyni się do lepszej pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego a to będzie nasz wkład, jak słusznie zauważył tow. Madziarz w realizację też IX Plenum KC PZPR. (E. T.)

### Narada aktywistów pozaredakcyjnych „Sztandaru Ludu”

Jak już donosiliśmy we wtorek dnia 24 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu redakcji „Sztandaru Ludu” (ul. 3 Maja 14, I p.) narada przodujących aktywistów pozaredakcyjnych „Sztandaru Ludu”.

Na naradzie nakreślone zostaną zadania aktywistów pozaredakcyjnych „Sztandaru Ludu” w świetle też IX Plenum KC PZPR na II Zjazd PZPR.

Wszyscy aktywiści pozaredakcyjni „Sztandaru Ludu” proszeni są o jego najliczniejsze przybycie.

### Ostrym piórem

## W zimie będzie gorzej

Spotkałem Janka jeszcze w lecie. Nachylił się nad brzegiem Bystrzycy, lewą ręką mocno chwycił się kępek trawy a prawą miał zanurzoną w wodzie.



— Cóż to, wypróbujesz jakiś nowy sposób łapania ryb? — zapytałem zaniepokojony tym niezwykłym widokiem.

— Jank uśmiechnął się kwaśno. — Gdzie tam — powiedział. — Wiadro mi utonęło w Bystrzycy i teraz nie wiem jak go wyciągnąć. Będę się musiał rozebrać, tylko kąpielówek nie mam. Może mi pożyczysz?

Pożyczyłem. Jank zaczął brodzić po wodzie i po kilku minutach wyciągnął z rzeki zamulone wiadro.

— No nareszcie. Ale ta woda jest taka brudna, że do niczego się nie nadaje. Poczekaj, napelnę wiadro w innym miejscu.

— Ale wytłumacz mi, co to ma znaczyć?

— Jak to co? Muszę się chyba w czymś umyć. Nigdzie nie ma blisko wodociągu więc radzę sobie w ten sposób. Zresztą nie tylko ja — patrz, ile tu ludzi się gromadzi.

Rzeczywiście, co chwila ktoś przychodził z wiadrami, cebrami, garn-

kami, a nawet wanienkami, napelniał naczynia wodą i spieszył do domu.

A Jank mówił dalej: — Teraz to jest miła rozrywka. Ale jak przyjdą porządne mrozy i rzeka zamrznie, to bez siekiery sobie nie poradzisz. A gdy wtedy wiadro utonie to i kąpielówki nie pomogą.

Jank mieszka na rogu ulicy Przemysłowej i Kąpielowej. Czasami lubi marzyć jak by to było cudownie, gdyby Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo - Kanalizacyjnych złożyło w jego okolicy zdroj, czerpakny... Marzenia Janka ujmujemy w słowa, przekazując je kierownictwu przedsiębiorstwa.

Bo naprawdę za kilka lat, Bystrzyca nie będzie przepływać przez Lublin. Wszystką wodę zużyje Jank i jego sąsiedzi.

Na podstawie korespondencji Nr 7358. MAJ

### IMPREZY SPORTOWE

**SOBOTA**  
KOSZYKÓWKA MFKS O MISTRZOSTWO KL. A

Godz. 16.00 Hala Sportowa Ogniwo — Stal WSK, godz. 17.30 Słońca — Gwardia, godz. 19.00 Ogniwo — Start (spotkanie towarzyskie).

**TENIS STOŁOWY**  
Godz. 18.00 Dom Kultury ZSK Kolejarz — Stal, godz. 19.00 Świątlica Gwardii ul. Cicha Gwardia — Budowlani.

**NIEDZIELA**  
O MISTRZOSTWO KLASY WOJEWÓDZKIEJ W HOKSIE  
Godz. 11.00 Dom Kultury na Świdniku — Stal — Budowlani, godz. 11.00 Ogniwo — Gwardia.

**TENIS STOŁOWY**  
Godz. 10.00 Barak AZS (ul. Obrońców Pokoju 6) AZS—Gwardia, godz. 10.00 Świątlica ZBW (ul. Nowy Świat) Budowlani — Stal, godz. 10.00 Świątlica Ogniwa (ul. M. Buczka) Ogniwo — Kolejarz, godz. 17.00 Dom Kultury ZSK Kolejarz — Gwardia, godz. 17.00 Świątlica MPK (ul. Lipowa) Stal — Ogniwo.

### Termin ogłoszenia wyników Konkursu Filmowego przesunięty

Ze względu na dużą ilość wypowiedzi na destynacji na konkurs filmowy, które wymagały dokładnego przeanalizowania i zakończenie konkursu festiwalowego i rozdanie nagród zostało przesunięte z dnia 22 na dzień 29 listopada 1953 r.

## Radio

**SOBOTA — 21 LISTOPADA 1953 R.**

### PROGRAM I

6.05 Wiadomości, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.00 Wiadomości, 6.50 Gimnastyka, 7.00 Dziennik, 8.00 Muzyka, 8.55 „Pokój nad kwiatami” — pieśń, 9.00 Aud. dla kl. VII, 9.35 Koncert, 11.05 Aud. dla kl. III i IV, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 „Na swojej nute” — 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert, 13.40 Utwory kompozytorów polskich na altówkę, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.10 Pog. „Agrobiologia”, 16.20 Koncert, 17.00 Z życia ZSRR, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Popołudniowy koncert, 19.25 Kores. sportowi donoszą, 19.45 Aud. dla wsi, 20.00 Dziennik, 20.28 Wiad. sportowe, 20.45 Muzyka taneczna, 21.25 „Gwiazdy i ludzie” ode. poematu J. Kiersta, 21.45 Koncert, 22.25 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

### PROGRAM II

6.30 Dziennik, 7.55 Wiadomości, 8.00 Muzyka, 14.00 Program dnia, 14.10 Aud. dla kl. I — II, 14.30 Aud. dla kl. VI, 15.00 Utwory skrzypcowe, 15.10 „Historia Manon Lescaut i Kawalera des Grieux” fragm. powieści, 16.00 Fragmenty z oper Verdiego, 17.00 Wiadomości, 17.15 W. Lutosławski „Koperczki” 18.00 Muzyka operetkowa, 19.30 Pog. „Technika w Planie 6-letnim”, 19.40 Utwory fortepianowe, 19.00 Aud. „Pędzłem i piórem”, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.00 Dziennik, 21.26 Wiad. sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 22.20 Muzyka dla wszystkich, 23.00 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

**NIEDZIELA — 22 LISTOPADA 1953 R.**

### PROGRAM I

6.00 Wiadomości, 6.45 Aud. dla brygad SP, 7.00 Dziennik, 7.25 Od melodii do melodii, 8.00 Wiadomości, 8.10 Muzyka, 8.30 „5:0 dla młodości”, 9.00 Odpowiedzi „Pali 49”, 9.15 „Muzyka dla wszystkich”, 9.35 Zagadki muzyczne, 10.15 Aud. dla rodziców, 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 Aud. oświatowa 11.30 Koncert, 12.04 Przegląd czasopism, 14.05 Aud. dla wsi, 15.15 Melodie do tańca, 15.45 „Ondraszek” fragm. powieści, 16.00 Dziennik, 16.20 Piosenki radzieckie, 18.10 „Nowa Huta”, reportaż, 18.30 „Dla każdego coś miłego”, 19.30 Na łali humoru i satyry, 20.00 Dziennik, 20.30 Wiadomości sportowe, 20.35 B. Sierana „Sprzedana narzeczona” — opera, 22.46 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

### PROGRAM II

7.00 Wiadomości, 7.10 Od melodii do melodii, 8.00 Dziennik, 8.20 Muzyka baletowa, 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki, 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — słuchowisko, 9.55 Skrzynka ogólna, 10.10 Pieśń i muzyka, 10.40 Pog. „Nowości techniczne i naukowe”, 10.50 Robotnicze Zesp. Świątlicz przed mikrofonem, 11.10 „5:0 dla młodości”, 11.40 Skrzynka Wszechniczy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Felieton o „Młodach

Z DNIA na dzień zmienia się oblicze przedmieść Lublina. Tam gdzie kiedyś chwiliły się do ziemi nędzne domki robotnicze, gdzie były puste pola — dziś pow-



Wkrótce zostanie ukończona budowa trzeciego bloku mieszkalnego w Miasteczku Uniwersyteckim.

stają piękne osiedla robotnicze, fabryki i skwery. Polska Ludowa łoży duże sumy na poprawę warunków bytowych robotnika, dąży do tego, aby raz na zawsze zniknęła ponura spuścizna kapitalizmu — wilgotne sutereny, ulice

## Zmienia się oblicze przedmieść

pozbawione zieleni, dzieci bawiące się w ryzotkach. Często jednak pieniądze przeznaczone na te cele, na skutek nieudolności i biurokratycznego podejścia niektórych pracowników nie są należycie wykorzystane. Zajrzyjmy do jednej z dzielnic Lublina, zobaczymy co zmieniło się tam już na lepsze, a co wymaga jeszcze poprawy.

Znamy wszyscy piękna dzielnicę ciągnącą się wzdłuż Alei Racławickich aż do szosy krańcickiej. Jednopiętrowe domki w ogrodach, ulice wysadzone drzewami. Dawniej mieszkali w nich ludzie samotni, którzy mieli tyle pieniędzy, że stać ich było na opłacenie wysokiego czynszu za komorne. Dziś w domach tych mieszkają robotnicy i synowie chłopów, którzy przyjechali do Lublina na studia.

Za ulicą Weteranów jeszcze przed kilkoma laty były puste pola, a dziś wyrosły tam bloki budującego się Miasteczka Uniwersyteckiego. W ubiegłym roku zostały już oddane dwa budynki, w których mieszka około 1200 studentów. W bieżącym roku wykończono duży gmach, w którym mieszczą się nowoczesnie urządzone pracownie fizyczne i chemiczne. Kończy się również budowę trzeciego bloku mieszkalnego, w którym parter zajmują już studenci. W pobliżu miasteczka uniwersyteckiego (przy ul. Langiewiczza) znajdują się hotele robotnicze, w których robotnik ma zapewniony odpoczynek i rozrywkę po pracy.

Z WIEKSZYŁA się również w tej dzielnicy ilość szkół. Odroboczone istniejące już od dawna

głównym im. Staszica, wybudowano piękny gmach, w którym mieści się szkoła chemiczna, dobudowano również skrzydło do budynku, w którym znalazła pomieszczenie szkoła budownictwa. Przy ul. Długosza jest również szkoła podstawowa. Dzięki temu, mło-



Coraz więcej rodzin robotniczych przenosi się do jasnych, słonecznych mieszkań ZOR — Zachód.

dzień z tej dzielnicy ma dobre warunki do nauki.

A dalej... tam, gdzie kończyły się Aleje Racławickie były puste pola i kilka małych, nędznych domków. Dziś powstaje pa tym

miejscu, piękne, nowe osiedle robotnicze ZOR — Zachód. W nowych blokach zamieszkuje wiele rodzin robotniczych, które dzięki opiece władzy ludowej przeniosły się z wilgotnych izb do jasnych słonecznych mieszkań.

Tak, Dużo rzeczy zmieniło się już na lepsze, ale wiele jeszcze zostało do zrobienia.

Niedostateczna jest jeszcze ilość sklepów w tej dzielnicy, brak jest usługowego punktu szewskiego i krawieckiego. Nikt nie pomyślał o zorganizowaniu tam punktu bibliotecznego, z którego na pewno chętnie korzystaliby mieszkańcy ZOR Zachód. Nie ma również w tej dzielnicy przychodni lekarskiej, przychodni dla dzieci, a istniejące jedyne przedszkole nie jest w stanie pomieścić wszystkich dzieci.

Dużo do życzenia pozostawia również sprawa ulic, z których część nie posiada wcale twardej nawierzchni i w czasie deszczu trudno jest dostać się do domu. Wygląd takich ulic szpeci dzielnicę.

DZIELNICA wzdłuż Alei Racławickich rośnie, rozbudowuje się i staje się jedną z najpiękniejszych dzielnic miasta. Trzeba więc, aby odpowiedzialni czynnicy bardziej się nią zainteresowali, aby w miarę powstawania nowych domów uruchamiane były placówki usługowe, sklepy, kioski z gazetami itp. Uławił to życie w lelu mieszkańcom, którzy nie będą musieli jak dotychczas chodzić po wszystkim do miasta.